№ 13. Kraków 17 Stycznia — Sobota. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	złr. 20
półrocznie		półrocznie	„ 10
kwartalnie		kwartalnie	„ 5
miesięcznie		miesięcznie	„ 2

Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 16 stycznia.

Niepodpada wątpliwości, że dziennikarstwo europejskie uległo od lat dziesięciu wielkim zmianom. Dzienniki polityczne—a do nich te tylko się liczą, które w kwestyach polityki zagranicznéj i wewnętrznéj głos zabierają, które mają swoje zdanie w sprawach administracyinych i którym zasady własne objawiać wolno, bo wszelkie inne nieużywające téj wolności, lub nie mające tego zdania, są tylko pismami codziennemi literackiemi lub naukowemi, lub też sprawozdawcami wypadków bieżących, ale bynajmniéj nie dziennikami politycznemi; — dzienniki zatem polityczne podzieliły się na dwa główne oddziały. Jedne, którym wypadki i okoliczności pozwoliły zachować w całéj nietykalności dawniejsze dziennikarstwa politycznego tradycye; drugie, które się mniéj lub więcéj w swych tradycyach ograniczyć musiały i zastósować do przepisów całkiem od nich niezależnych. Do pierwszéj kategoryi należą prawie wyłącznie dzienniki angielskie i belgijskie; druga kategorya nierównie liczniejsza, mieści w sobie mniéj więcéj całą resztę europejskiéj prasy dziennikarskiéj.

Dziennikom politycznym téj ostatniej kategoryi, rozliczne towarzyszyły i towarzyszą dotąd trudności. Pośród jednak wszystkich sposobów jakich używają, aby pomimo częstego milczenia od zasad swoich nieodstąpić, aby pomimo rozmaitego parcia nieopuścić stanowiska dziennika politycznego, pośród wszystkich środków w pomoc zawezwanych, aby brak polemiki a tem samem największego dla publiczności czytającéj zajęcia, zastąpić inną bądź treścią bądź formą, niewidzieliśmy nigdy dotąd aby np. *Constitutionnel* zaczepiał *Débaty* lub *Siècle* nie o zasady lub wyrażone opinie, ale o to, że nie tak dobrze jest redagowanym jak ten lub ów dziennik; nie widzieliśmy nigdy, nawet w najmłodszéj prasie to jest wiedeńskiéj, aby np. *Wanderer* występował w roli sędziego swoich kolegów: *Ost-Deutsche Post* lub *Oesterreichische Zeitung*. Nie, w najgorszych nawet dla dziennikarstwa chwilach, niezdarzyło się nam nigdzie w prasie zagranicznéj dopatrzeć téj zarozumiałości, przyznającéj sobie prawo spisywania przeglądów innych dzienników, rozbierania pod nazwą jakowychś sprawozdań, spowiedzi itp., nie zasad, opinij i dążności ich, ale formy, budowy i układu ich artykułów, to np. wstępnych, oznajmiając, iż raz są one lepsze, drugi raz gorsze, tu lepiéj obrobione, owdzie gorzéj; to np. korespondencyj, wyliczając, iż w tym dzienniku jest ich więcéj, w tamtym mniéj;— niewidzieliśmy nigdzie, aby jakie pismo peryodyczne przyznawało sobie prawo orzekania, który dziennik przodkuje innym, który najlepszy, który gorszy. A cóż dopiero mówić o takiem piśmie, które przez ciąg trwania swego nie dawszy ani razu artykułu wstępnego, nieobjawiwszy zasad swoich, ani nawet nie nastręczywszy sposobności domyślania się takowych, wydaje stanowczy wyrok o wartości dzienników politycznych, ze stanowiska, z jakiego sądzić je tylko ma prawo opinia publiczna. Ilekroć się zdarza takowa publikacya wyroku w polskiem dziennikarstwie,—a niestety, w niem się zdarza jedynie—jest ona w oczach naszych, pominąwszy śmieszność jaką się zwykle zarozumiałość okrywa, dowodem zupełnego braku tak politycznego taktu jak i pojęcia zawodu dziennikarskiego.

Ale o czem przekonać się można nieraz, czego niezawodnie każdy dziennik polityczny dostatecznie doświadczył, to że ograniczenia do których się dzienniki polityczne zastósować muszą, zniewalają je głównie do ścieśnienia sfery w polityce wewnętrznéj, krajowéj, a rozszerzenia coraz większego sfery polityki zagranicznéj. Najlepszym w téj mierze przykładem dziennikarstwo francuskie. Niechaj zajdzie zmiana ministeryalna gdzie bądź, choćby w najmniejszym kraiku, natychmiast czytamy w dziennikach francuskich charakterystykę nowych ministrów co do zasad, zdolności, ich przeszłości i teraźniejszości. Niechaj nowy minister powołany zostanie we Francyi: zaledwie też same dzienniki podadzą rok i miejsce urodzenia, a urzędowe — co najwięcéj—powiedzą gdzie szkoły skończył. Otóż te uwagi nastręczył nam *Siècle* który zarzucił w ostatnim numerze *Débatom*, „że sprawy włoskie zbyt lekko traktują", a któremu *Débaty* w ten sposób odpowiadają:

Myli się *Siècle* jeżeli sądzi, że nas Włochy nieobchodzą, ale niemyli się wcale, jeżeli sądzi że więcéj nas nierównie zajmuje Francya. Czyliż od lat kilku każdego rana co dał Pan Bóg, niepytaliśmy się: Co robi Rosya? Co uczyni Austrya? Za kim będą Prusy? Czy Sebastopol będzie wzięty? Co kosztować może zdobycie téj twierdzy? Czy pokój zostanie zawarty? Czy będzie trwałym? Co się stanie z Księstwami Naddunajskiemi? Co z morzem Czarnem? Wszystkie te konieczne zapytania zastąpiły później inne tego samego rodzaju: Czy wypuszczą więźniów neufchatelskich? Kto ustąpi: Prusy czy Szwajcarya? Trudniliśmy się całym światem wyjąwszy sobą samemi. W chwili gdy nam się zdaje iż możemy o własnych nieco pomówić sprawach, mamyż się zająć Neapolem i pytać ciągle: czy przyjmie reformy liberalne? Mamyż się ciągle tem zajmować w chwili gdy nam się wydaje iż wszystkie państwa pragną nieco o własnych myśleć sprawach?....

Tu *Debaty* przechodzą wszystkie wielkie mocarstwa europejskie i starają się wynaleść symptomata każące się domyślać zwrotu ku polityce wewnętrznéj. Lubo wykaz tych symptomatów nietrafia do naszego przekonania, zapisujemy jednak ową odpowiedź dziennika będącego pod wielu względami wzorem w praktyce dziennikarskiéj. Sądzi on, że może się dzisiaj zwrócić do sfery polityki wewnętrznéj, którą więcéj podobno był ścieśnił aniżeli inne dzienniki, nietylko zagraniczne ale nawet francuskie. To pewna, że *Debaty* więcéj milczały o sprawach Francyi dotyczących, aniżeli każdy inny dziennik paryzki. Skoro więc zdaje im się, że mogą przemawiać w téj chwili, niepodobna aby nie zaszła zmiana co do stanowiska dziennikarskiego we Francyi. Miałyżby to być tylko zbliżające się wybory do Ciała prawodawczego, ktore przerywają dobrowolny letarg tego wielce zręcznego dziennika? Prawda, że w kwestyi wyborów rząd wielkiej wolności udzielał dotąd dziennikom francuskim. Nie jest że to wypadek szczególny, wyjątkowy? należyż w nim upatrywać skazówkę nowego przez rząd przyjętego względem dziennikarstwa systemu?... Gdyby tak było, a *Debaty* są bardzo ostrożne, zmiana ta nie byłaby bez wpływu *na całe dziennikarstwo* polityczne w Europie.

Korespondencya Czasu.

Z Ruszczy 15 stycznia.

Kiedy kwestya o komisyach mających się zajmować utrzymywaniem ubogich wiejskich znowu poruszoną została,— kiedy wysoki Rząd szlachetnem prowadzony uczuciem nie spuszcza z bacznego oka téj nieszczęśliwéj części swoich poddanych, i obmyśleniem środków do ich utrzymania pragnie z jednéj strony zapobiedz zbytecznéj częstokroć niedoli ubogich, a z drugiéj uwolnić mieszkańców od natrętnego żebractwa— zdaje się, że jest chwila po temu, aby każdy otwarcie wypowiedział zdanie swoje: tym sposobem wyjaśniona kwestya i podane najłatwiejsze i najprościéj do celu prowadzące środki, ułatwiłyby wysokiemu Rządowi doprowadzenie do skutku chwalebnego i prawdziwie chrześciańskiego przedsięwzięcia.

Nie ma wątpliwości, że składki parafian na utrzymanie ubogich swoich na wielkie natrafią trudności. Jeżeli miałyby być dobrowolne, naprzód przewidzieć można, że się skończą za niczem. Jeżeli mają być przymusowe, jeżeli następnie rozdział ich na szczegółowych gospodarzy ma być uskuteczniany przez urzędy gminne, (bo nikt inny właściwiejby tego czynić nie mógł), iluż to nieukontentowań, narzekań a i poswarek nie będzie przyczyną?.... Czyż urzędnicy gminni będą mieli dosyć sposobu do wybierania tych składek w czasie należytym? czyż nie potrzeba będzie najczęściéj użyć do tego egzekucyi administracyjnéj? a to czyż nie pomnoży zatrudnień i tak już licznych, jakie mają c. k. urzędy powiatowe?-.

Mojem zdaniem jest, aby obmyśleć mieszkanie jedno dla ubogich z całéj parafii, w téj wsi w któréj jest kościół i zapewnić im opał potrzebny, a gdyby można i płaszcze jednakowe: resztę zaś potrzeb niechajby opędzali z jałmużny. Dobrowolne datki majętniejszych mieszkańców parafii, karbona dla ubogich parafialnych umieszczona w kościele, od któréj klucz jeden miałby pleban, a drugi który z parafian do komisyi zajmującéj się ubogiemi należących, nakoniec dochód z kar policyjnych przez c. k. urząd powiatowy pobieranych, zdaje się, że wystarczyłyby na opał i częściowe okrycie ubogich. Resztę dopełniłaby jałmużna, na któréj zbieranie pozwalałby pleban wychodzić kolejno ubogim do wsiów parafię składających: aby zaś nadużyć i włóczęgostwa nie było i żeby ubodzy jednéj parafii nie żebrali po innych parafiach, mogliby mieć na zwierzchniéj sukni wyszyte znaki, po którychby poznanymi być mogli.

Znowu więc żebranina i wiecznie żebranina, zawołają wszyscy, w których widok żebraka oburzenie wywołuje i którzyby radzi wszystko na świecie rubrykami i cyframi urządzić. — Niech zawołają: nie obchodzi mię to, bo nie mam myśli narzucać komukolwiek mojego zdania. Powiem tylko skąd mi się ono wzięło, tak dziwaczne zapewne w przekonaniu wielu. Oto ze znajomości ludu, w pośród którego *jestem od lat trzydziestu. Lud nasz w ogóle ma wielkie współczucie*, powiem *nawet przywiązanie do ubogich*. Niezaprzeczy mi tego nikt, kto raz chociaż był obecnym w chacie włościanina, gdy w jéj progi przyszedł ubogi za jałmużną: kto chociaż raz widział i słyszał to słodkie i prawdziwie chrześciańsko-braterskie przyjęcie ubogiego przez gospodarzy, przyjęcie jakiego często nawet najbliższym krewnym nieokazują: kto chociaż raz był świadkiem, jak robotnicy w polu w czasie śniadania łamali się z przechodzącym żebrakiem kawałkiem chleba, przeznaczonym dla siebie na posiłek przy ciężkiéj pracy. Jest obok religijności najpiękniejsza strona ludu naszego, że nawet mało mając dzieli się ochotnie z uboższymi od siebie. Czy godzi się go pozbawiać tak wzniosłéj części cnoty miłości bliźniego, jaką jest miłosierdzie nad ubogim?

Ależ przecie ten lud będzie właśnie czynił miłosierdzie nad ubogimi, dając dla nich przypadającą nań składkę!.... powie niejeden.... I na to znajomość gruntowna ludu naszego, da łatwo odpowiedź. Nikt nie przypuści, żeby dobrowolne składki doprowadziły do celu: muszą więc być obowiązkowe. A jest to w naturze ludzkiéj, że co się czyni z przymusu, czyni się najczęściéj niechętnie. Nie dziw więc, że i lud nasz

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PANI RISTORI
i recenzenci jéj gry w Warszawie.

Najważniejszym a zapewne i najwięcéj ogadanym faktem z życia artystycznego Warszawy w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca — były niezawodnie przedstawienia p. Ristori na scenie naszego teatru. Znakomita sława artystki, uprzedzająca przybycie jéj do naszego miasta, — rodzaj sztuk, w których miała ona przedstawiać główne role — wreszcie może i język obcy, wyjątkowym tylko indywiduom dostępny — wszystko to, do tego stopnia zaciekawiło mieszkańców nietylko Warszawy ale i stron niezbyt od niéj odległych — że w kilka dni po ogłoszeniu abonamentu prawie wszystkie miejsca były zamówione. Publiczność godnie odpowiedziała oczekiwaniu Dyrekcyi teatrów — bo pomimo cen podwyższonych i obowiązku złożenia z góry całkowitéj summy za wszystkie sześć przedstawień programatem ogłoszonych, niewahała się pospieszyć dla ujrzenia tak wysoko stojącego talentu. Ciekawość nasza wzrastała w miarę zbliżania się dnia a raczéj wieczoru, w którym p. Ristori po raz pierwszy niecierpliwym oczom i uszom naszym przedstawić się miała. Skrzętnie więc wydobywano z zapomnienia dzienniki zagraniczne zawierające jakąś wzmiankę o grze artystki w téj lub owéj sztuce — zasypywano pytaniami powracających z wód podróżników, którzy mieli sposobność widzieć ją w Dreznie lub Berlinie — pytano o wzrost jéj, barwę włosów a nawet o... strój, jakiego używa.

Co do mnie zaopatrzywszy się wcześnie w bilet, wiele obiecywałem sobie doznać przyjemności z przedstawień p. Ristori. Mówię *przyjemności*, aby przez użycie dosadniejszego wyrażenia nieposądzono mnie o zbytnią stronność dla artystki.

Przyzwyczajony od młodości w rzeczach sztuki, gustu i praktycznego pomysłu dotyczących *za panią matką Paryżem, powtarzać pacierz* — wierzyłem, że artystka, która taki entuzyazm grą swoją wzbudzała w Paryżu, musi należeć istotnie do liczby pierwszorzędnych talentów europejskich, gdy bądź co bądź, nie było a przynajmniéj bardzo mało mieliśmy dotąd przykładów, aby z czoła przez Paryż wieńcem ozdobionego, ostateczny wyrok Europy laur ten, jako niezasłużony, strącił.

Wiadomo że Lecomte, dowcipny korespondent gazety *Indépendance Belge*, pomimo widocznéj w jego recenzyach osobistéj niechęci dla p. Ristori (któréj przyczyna nie jest tajemnicą), zarzucając jéj grze wiele niedostatków — nieośmielił się przecież nieprzyznać jéj zarazem licznych przymiotów odznaczających jéj talent dramatyczny. „Pani R., pisze on w jednym z swoich tygodników— to Dorwal namiętna, gwałtowna, niepohamowana, z niezrównanemi *chwilami zapału*— jest to pełne ognia dziecię natury, cyganka. To Dorwal *tchnąca duszą* wszędzie i we wszystkiém, z ogniem hieny wyrażająca namiętność. Taka jak jest, wzrusza, podnosi, porywa... Wszystkie swe błędy okupuje artystka namiętnością, ogniem, bystrém pojęciem szczegółów, nakoniec *czemś pociągającém, czemś sympatycznem* z jéj gry, z jéj głosu wiejącém — w tém tkwi potęga jéj wpływu na massy" itd.

Inny znowu felietonista i bezspornie najkompetentniejszy w dziedzinie sztuki sędzia, Jules Janin, po po pierwszém przedstawieniu Medei w Paryżu przez panią R., czyniąc o jéj grze sprawozdanie, tłumaczy zarazem dla czego tak powszechny zapał wzbudziła. Oto jego słowa:

„Si vous saviez le succès de cette nouvelle *Medée* — si vous saviez l'émotion, la pitié, les terreurs que la Ristori jette en cette tragédie — si vous saviez cette foule attendrie, émue, éperdue à l'audition de ces trois actes de la grande Adélaïde Ristori. Eh! si vous saviez les grâces, les violences, la stupeur, les invasions, les transes, les délires, les extases de cette *inspirée*, et que le dieu la possède à la façon de la *pythonisse*, et que rien ne l'arrête à travers ces abîmes, peut-être comprendriez-vous l'enthousiasme et la fête universelle de cette ville en proie au malaise, au silence, à l'atonie, à la fatigue de tous les arts. Ah! quelle femme! une revolution, une émeute, comment dirai-je?.... une invasion! etc. (J. des Débats — 1856 — 14 Avril).

Otóż te „chwile zapału" przyznawane artystce — „coś pociągającego i sympatycznego, czém wpływa ona na massy" — „uniesienia téj natchnionéj wieszczym duchem pytonissy" — pozwalały nam się domniemywać, że wybitniejszą nad inne cechą gry p. R. jest *natchnienie* — że artystka ta, pomimo kilkunastoletniéj praktyki scenicznéj, iż się tak wyrazimy, *improwizuje* raczéj swą rolę przed widzem, a nie odgrywa jéj zawsze jednakowo, z dagierotypową ścisłością powtarzając jednostajnie raz wystudyowane sytuacye — że porwana prądem swéj natury ognistéj wciela się niejako w swą rolę i odtwarza ją przed publicznością, nakazując jéj zapomnieć, iż jest w teatrze — że jednem słowem pani R., jak powiada Janin, z muzy przedzierżgnęła się w żyjącą istotę.

Pierwsze wystąpienie jéj w Maryi Sztuart, utwierdziło mnie w tém domniemaniu. Przemawiała za niem nietylko gra namiętna artystki, silne uczucie, brak subtelności (co dla takiego, jak pani R. talentu, przy innem usposobieniu, byłoby rzeczą do nabycia nietrudną) szczęśliwsze i mniej szczęściwe chwile w ciągu przedstawienia, ale nadto przeszłość życia pani R. jéj położenie towarzyskie po za sceną, narodowość, do któréj należy — wreszcie, przebaczcie mi panowie idealiści, fiziologiczny charakter rysów jéj twarzy, blask oczu, ruchy gwałtowne.

Publiczność tutejsza w sądach o grze artystki była bardzo podzieloną. Jedni niezdając sobie sprawy z tego, czém mianowicie ich zachwycała, nazywali ją gienialną, nieporównaną, inni znowu stawiali ją niżej od zeszłéj niedawno ze sceny pani Zielińskiéj i obecnie występującéj panny Palińskiéj.

Na usprawiedliwienie tak rażącéj różnicy zdań, objaśnić potrzeba, że mieszkańcy *dobrego* miasta naszego, jakkolwiek nieprzeczą, iż bez posiadania specyalnéj znajomości np. mechaniki, technologii i td. niepodobna wyrokować o dobroci konstrukcyi jakiejś maszyny, mniemają jednak, iż w wielu przedmiotach, każdy z nich sądzić jest mocen, byle tylko miał zmysły zdrowe. I tak, ileż to razy słyszymy np. profanów krytykujących traktowanie chorego przez lekarza? Umarł N. N. prawi decydująco taki samozwaniec, bo go doktorzy *zaleczyli* — zamiast wzmacniać, oni go osłabiali, kiedy on i tak już zaledwo nogi dźwigał.

mało mający oświaty, a nawykły do własnéj ręki ubogiego dawać jałmużnę, uważałby składki ściągane na ubogich za nowy ciężar włożony na siebie i oddawałby je skwaszony i niechętny, a przez to traciłby wszelką zasługą u tego, który powiedział: „Błogosławieni miłosierni, bo i oni miłosierdzia dostąpią.“

Prawda: policzywszy to co przez rok wyda włościanin na ubogich, pokazałoby się, że nierównie więcéj wyniesie, niżeliby uczyniła składka wyrachowana na niego, ale włościanin nasz nie rachuje. Dopóki ma, z całego serca dzieli się z ubogim, a gdy mu samemu braknie, to choć serdeczném życzeniem „niech was Bóg wspomoże“ i ubogiego pocieszy, i zaspokoi potrzebę serca. Ale, niechże w tym razie gdy włościanin sam w niedostatku, przyjdzie do niego poborca po składkę na ubogich, to pewnie zamiast łzy w oku którąby był widział, zamiast dobrego słowa, któreby był usłyszał ubogi, zobaczy uniesienie i złość, usłyszy przekleństwa i obelgi może na tych samych ubogich, których przecie złorzeczący teraz, kochał dawniéj i byłby kochał ciągle. Nie wystawiajmyż na tak ciężką próbę słabości ludzkiéj.

Zdaje się, że urządzenie szpitalów dla ubogich, według myśli podanéj przezemnie miałoby wpływ nie mały i na moralność ludu. Czemu stosunkowo mamy tak mało ubogich wiejskich? czemu każdy jak może trzyma się gospodarstwa do ostatka? temu, że się boi drażnić psów po wsiach jak się zwykle wyrażają. Każdy przeto wiedząc, że skoro będzie żył z miłosierdzia innych, musi się oko w oko spotkać z nimi, nie byłby, albo przynajmniéj bardzo rzadko byłby sam przyczyną swojego ubóstwa, lękając się tu i owdzie usłyszeć słowo prawdy, kiedy przeciwnie, opatrzenie ubogich w domu przytułku we wszystko i zaspokojenie ich potrzeb wszystkich, ośmieliłoby może nie jednego nie lubiącego pracować do zupełnego opuszczenia się, i zmarnowania gospodarstwa w téj nadziei że mu w szpitalu niczego nie braknie. Nie jestto zresztą domysł tylko mój, jest to przekonanie wszystkich gruntownie myślących włościan, jawnie wypowiedziane, a spodziewam się nikt niezaprzeczy, że oni się najlepiéj między sobą znają.

Wreszcie chodzenie ubogich za jałmużną po wsiach, niepowinnoby nikogo przestraszać, bo skoro ubodzy tylko w zakresie właściwéj parafii żebrać będą mogli; skoro nie wszyscy co dzień, ale kolejno i to coraz inną wieś obohodzić będą i żebranina taka nikomu się nienaprzykrzy. Wszakże każdego roku miejscowych ubogich, zaledwie na przednowku widzimy przychodzących po jałmużnę do domów obywatelskich i księżych, gdzież oni i czem przez większą część roku żyją? Zyją między swoimi, i strawą od nich sobie podaną. Nie lękamy się więc miejscowych ubogich przychodzących kiedy niekiedy po wsparcie; będą oni i owszem dla nas miłymi zawsze gośćmi, ale radzibyśmy niewidzieć nigdy tych żebraków, którzy na miłosierdzie nie zasługują, i którym jeżeli się daje wsparcie, to datek ten *raczéj odczepnem, niżeli jałmużną* nazwać się może.

Kraków 15 stycznia. C. k. Rząd tutejsze-krajowy ogłasza, iż za staraniem władzy obwodowéj sandeckiéj, gminy Chodorowa, Stróże niższe, Jerzów, Moroń, Wilczyska, Stróże wyższe, Wojnarowa, Lipniczka i Jankowa w tamecznym obwodzie, w celu uposażenia szkoły parafialnéj w Wilczyskach, gdzie nauczyciel ma zarazem pełnić służbę organisty, oświadczyły płacić corocznie z góry w dwóch ratach 150 złr. m. k.; utrzymywać w dobrym stanie budynek szkolny i sprzęty szkolne sprawiać, a przeznaczone przez dziedzica drzewo na opał ścinać i zwozić. Prawo prezentacyi na nauczyciela przekazały te gminy stolicy biskupiéj w Tarnowie. Ksiądz Michał Szewczyk proboszcz w Wilczyskach ofiarował nadto nauczycielowi, który jako organista pobierać będzie 50 złr. dodawać dożywotnie po 5 złr. rocznie. Dziedzic Stróżów niżnych p. Jan Gumiński przeznaczył bezpłatnie co rok trzy sągi drzewa dla szkoły; dziedziczka Jeżowa pani Ludwika Majchrowiczowa przeznaczyła na opał procent od złożonéj przez siebie obligacyi indemnizacyjnéj na 60 złr. Nadto też dziedziczka dała obligacye na 40 złr. pan Gumiński i proboszcz Szewczyk, każdy na 20 złr. których procent obrócony ma być na nagrody szkolne. Rząd krajowy krakowski składa dawcom podziękowanie publiczne.

Takież podziękowanie składa c. k. Rząd za uposażenie szkółki w Zaczerniu w obwodzie rzeszowskim, gdzie nauczyciel i organista w jednéj osobie mają być połączeni. Gmina Zaczernie ofiarowała na ten cel rocznie 92 złr. a gmina Górka 9 złr.; nadto dzisiejsze mieszkanie organisty przebudować na szkołę z materyału udzielonego przez dziedzica Jędrzejewicza, do czego się przyczyni proboszcz Zaczernia ksiądz Józef Maziarkiewicz. Dziedzic przeznacza na opał 6 fur czterokonnych drzewa, które gmina swoim kosztem ściąć i zwieść ma. Potrzeby i sprzęty szkolne pomieniony proboszcz sprawiać zawsze będzie. Dochody organisty wynoszą same przez się 80 złr. przez połączenie przeto obowiązków nauczyciela i organisty wynosić będą takowe odtąd 181 złr. m. k.

J. C. K. Ap Mość raczył najłaskawiej zezwolić na urządzenie stałe osobnego gimnazyum wyższego z 4ch klas złożonego we Lwowie, przez odłączenie od tamecznego gimnazyum drugiego czterech podwójnych klas, a to na koszt wschodnio-galicyjskiego funduszu edukacyjnego. Gmina miasta Lwowa dając nowy dowód swoich chwalebnych usiłowań w podniesieniu wychowania publicznego, przeznaczyła dom miejski Nr. 23 we Lwowie na bezpłatne pomieszczenie pomienionego gimnazyum niższego.

Wiedeń 16 stycznia. *Korespondencya Austryacka* pisze: Donoszą nam z Brescia z dnia 11 b. m.

Dziś rano o godzinie 10éj, Ich C. K. Ap. Moście opuścili Weronę. Była to chwila pełna znaczenia, kiedy N. Państwo wstąpili na ziemię lombardzką, aby i na ten piękny kraj zwrócić błogosławieństwa swoje, jakiemi z wrodzoną sobie łaską i łagodnością pobyt swój wszędzie naznaczali. Przyjęcie przygotowane przez Lombardów swojemu Monarsze, nie tylko tutaj, ale i na stacyach po drodze było prawdziwie niezwyczajne. Wszystkie po drodze dworce kolei żelaznéj uroczyście przystrojone, a szczególniéj odznaczał się dworzec w Desenzano swojem zmyślnem przyozdobieniem. Cały przysionek przybrany był w wieńce cytrynowe, których owoce wyglądały z pod zielonego liścia. Najzacniejszy produkt jakim się tutejsza okolica słusznie chełpi w Europie, użyty był tutaj jako oznaka radości. Takiż sam ruch, takież same swobodne życie objawiało się na innych stacyach. Wszędzie bandy muzyczne rozsyłały tony hymnu ludu. Wszędzie tłoczyły się tłumy włościan, aby powitać Najjaśniejszą parę. W samém Brescia przyjęcie było widocznie objawem wzniosłego i patryotycznego sposobu myślenia. Z bliska i z dala ściągnęli muzykanci z *całéj* prowincyi, i stosownie ich rozstawiono. Dworzec kolei był ze smakiem przybrany, droga od niego do rogatki prowadząca nasadzoną była gęsto chorągiewkami barwnemi. Sposób myślenia objawiający się w najrozmaitszych warstwach ludności, jest wyborny; wiwaty daleko się rozciągające i witające hucznie parę cesarską, płynęły z serca. Już przy téj sposobności niezaprzeczenie można było przekonać się, że dumny, gorący i szlachetny Lombardczyk umie zaprawdę oceniać szczęście pobytu cesarskiego, a niejeden mętny, nieusprawiedliwiony przesąd, niewątpliwie z dniem dzisiejszym pójdzie w niepamięć, na jaką zasługuje. N. Państwo zajmują pałac hr. Fenarola, którego tu poczytują za najbogatszego właściciela Brescii. Przed domem tym również tak jak i w Weronie przeciągają tłumy okazując współczucie. Między tutejszym ludem krąży wiele powieści o badawczem wzroku i surowości, z jaką JCKAp. Mość zwykł sprawdzać czynności władz sądowych i administracyjnych. Tak tu jak wszędzie N. Pan napotyka zaufanie u ludu jak największe, a odosobnione żywioły opozycyjne rozwiewają się w nicość przed zagrzewającem tchnieniem jego działalności i czynności. Skutek pokaże, że w tem zapatrywaniu się niemasz bynajmniéj optymizmu; dzielą je jak najrozległéj wszyscy dobrzy i rozsądni ludzie tego kraju, a ci stanowią ogromną większość mieszkańców.

— J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem swojem z Werony z d. 8 b. m. raczył następującym więźniom skazanym za zbrodnię stanu, darować łaskawie resztę kary: Otton Lakatos, Tomasz Palotzy, Andrzej Łomniczy, Juliusz Forster, Józef Glatz, Salomon Haach, Ludwik Bene, Emeryk Biro, Karol Rethy, Gabryel Rethy, Władysław Markus, Stefan Kossitzki, Aloizy Fojth, Józef Fojth, Maciej Lenard Tobiasz Haase, Józef Milassin, Karol Zimmer i Franciszek Beranek.

— J. C. W. Arcyksiąże Józef, który zachorował w Schaumburgu przychodzi zupełnie do zdrowia.

— Podaliśmy z *Milit. Ztg* wzmiankę o przywróceniu gwardyi przybocznéj włoskiéj. Ten sam dziennik prostuje teraz dawniejsze swoje twierdzenie, donosząc, iż J. C. Mość już w d. 7 maja r. z. nakazał zupełne rozwiązanie szlacheckich gwardyj tak węgierskiéj jak i weneckiéj, począwszy od d. 1go czerwca t. r. uwalniając oba kraje koronne od utrzymywania tych gwardyj, zaś z opłat wnoszonych na ich utrzymanie po koniec maja 1856, utworzyć kazał w gwardyi przybocznéj łuczników tyle nowych posad dla zasłużonych oficerów obu narodowości, ile wystarczą na to procenta od złożonych funduszów. Tym sposobem gwardya łuczników zwiększoną zostanie i dojdzie może do stu ludzi.

Szwajcarya.

Jakkolwiek sprawa szwajcarska zdaje się być bliską załatwienia, wszelako noty dyplomatyczne wyjaśniające przebieg jéj nie tracą jeszcze na wartości, choćby takowa była tylko historyczną. Podawszy wszystkie niemal akta dotąd publikowane w téj sprawie, zamieszczamy poniżéj następne dwie noty:

Pierwszą znajdujemy w *Weser Ztg.* Jest to depesza austryacka do hr. Trautmannsdorfa posła w Berlinie i brzmi w dosłownym przekładzie:

Wiedeń 6go stycznia 1857.

„Z dwóch depesz udzielonych mi przez hr. Arnima i w odpisie tu załączonych, jedna jest odpowiedzią na nasze pismo z dnia 19 grudnia r. z. Druga odnosząca się do okólnika z d. 8 grudnia daje nam wiedzieć o postanowieniu J. król. Mości, iż nakaz mobilizacyi armii pruskiéj odłożonym został do dnia 15 stycznia. Jakkolwiek odwłoka ta jest krótką, wszelako przekonany jestem, że Cesarz nasz pan dostojny, z wielkiem zadowoleniem dowie się o powodach, jakie skłoniły jego najjaśn. sprzymierzeńca do odłożenia kroków wojennych przeciwko Szwajcaryi zamierzonych, pomimo, że takowe daleko już zaszły w przygotowaniach ku temu celowi nakazanych. Naj. Pan ujrzy w tem nowy dowód nieustającego usposobienia pokojowego JkMci, i będzie musiał ocenić zamysły tego Monarchy, który chce państwom przyjaznym nastręczyć możność wzmocnienia i zespolenia swego wpływu dyplomatycznego na Szwajcaryę, aby tym sposobem uniknąć zbrojnego starcia się w samem wnętrzu Europy. Dwór cesarski, natychmiast po nadejściu tego uwiadomienia pruskiego z d. 8 grudnia, wyraził przed rządami, które podpisały wespół protokół londyński, przekonanie swoje, iż zebranie się na konferencyę jest rzeczą naglącą. W oczach bowiem naszych, zobowiązania w protokółach 1ym i 2gim z dnia 24go maja 1852 skontraktowane z jednéj strony przez mocarstwa, z drugiéj przez Prusy, nie straciły nic na swojéj mocy.

„Jeżeli gabinet berliński podnosi tę okoliczność, iż nieczynność mocarstw przez tak długi ciąg czasu, musiała utrwalić Szwajcaryę w jéj błędnem mniemaniu, tak iż mogła gardzić, bezkarnie i jawnie uroczystem oświadczeniem mocarstw europejskich, to nie chcemy zaprzeczać trafności téj uwagi. Wszelako sądzimy, że gabinet królewsko-pruski weźmie na wzgląd tę ważną okoliczność, iż Prusy nigdy nie wystósowały do podpisywaczy protokółu londyńskiego formalnego zaproszenia, aby oświadczenie swe wyegzekwowali, a zdaniem naszem, dopiero bezskuteczność téj prośby, mogła była Prusom zupełną wolność działania zostawić.

„W takim stanie rzeczy uwiadomienie dworu król. pruskiego, iż zamyśla w tak bliskim terminie chwycić za broń, musiało być dla nas nowym i silnym powodem obstawania za zwołaniem konferencyi, aby raz nie narazić mocarstw na ten zarzut, iż się nie podjęły zadania jednozgodnie na siebie przyjętego, drugi raz aby niewystawić nań Prus, iż nazbyt wcześnie przypuściły, że środki załatwienia wyczerpane są przez Europę.

„Gorącem naszem jest życzeniem, aby ów słuszny warunek, od jakiego J. król. Mość czyni zależnym wszelaki udział Prus w układach nad przyszłym losem Neufchatelu, wypełniony został bezzwłocznie, czy to w skutku wspólnego kroku mocarstw zebranych w konferencyę, czyli téż poprzednio przez wmięszanie się śpieszne tego lub owego mocarstwa. Jednakowoż, na przypadek, gdyby cel ten nie został osiągniętym przed upływem terminu przez Prusy naznaczonego, nie tracąc i tak wszelkiéj ufności w skuteczność pokojowych usiłowań mocarstw, mamy nadzieję, że J. k. Mość nie odmówi dalszego przedłużenia postanowienia swego, którego ważność w oczach mocarstw zaprzyjaźnionych zwiększyć się musiała, odkąd same Prusy im oznajmiły, że gdyby wojska ich ruszyły raz już w pochód, celem onego nie byłby bój o uwolnienie więźniów.

„Racz panie Hrabio reskrypt ten udzielić panu baronowi Manteuffel i przyjmij i t d.“

(podp.) *Buol.*“

— Tekst odpowiedzi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, na notę austryacką z dnia 23 grudnia 1856 r. brzmi tak:

Petersburg 30go grudnia.

„Panie Baronie! Poseł austryacki w Petersburgu udzielił mi depeszę przesłaną mu w sprawie neufchatelskiéj przez hr. Buola. Do tego dokumentu dołączony był odpis depeszy do pełnomocnika austryackiego w Berlinie, dotyczącéj tego samego przedmiotu. Dla wiadomości pańskiéj, domieszczam odpisy obu tych depesz. Dowiesz się z nich W. Eksel., że hr. Buol życzy sobie, aby mocarstwa podpisane na protokóle londyńskim, zgromadziły się bezzwłocznie, w celu naradzenia się stósownie do przewidzeń rzeczonego aktu, nad środkami najwłaściwszemi do załatwienia zgodnie sporu, istniejącego pomiędzy rządem szwajcarskim i rządem N. Króla pruskiego, w przedmiocie księstwa Neufchatelu.

„To odniesienie się do mnie, zmusza mnie wyłuszczyć Waszéj Ekscel. widoki gabinetu cesarskiego w sprawie, która przeszła w peryod godnego żalu zawikłania.

„Podzielamy w zupełności panie Baronie! opinię gabinetu wiedeńskiego, co do słuszności praw dochodzonych przez N. Króla pruskiego, praw zapewnionych aktem kongresu wiedeńskiego i uroczyście zatwierdzonych protokółem londyńskim.

„Pragniemy i my niemniéj gorąco, ażeby rzecz ta spokojnie załatwioną została. Rady jakieśmy dawali gabinetowi berlińskiemu, ciągle do tego dążyły celu i z prawdziwem przekonaliśmy się zadowoleniem, że rząd pruski postępując stale drogą umiarkowania, i gotując się nawet do użycia środków skuteczniejszych, nigdy nie wykluczał możliwości pojednania.

„Wszelako panie Baronie! w okolicznościach samych, w pośród których nastąpiło w sierpniu r. z. zajście w Neufchatelu, czerpiemy przekonanie, że jest obowiązkiem naszym pozostawić rząd pruski zupełnie wolnym co do ocenienia, czego wymagają jego godność, prawa i interesa.

„Według brzmienia protokółu londyńskiego z 24go maja 1852 roku, celem zbiorowego tego aktu, było powstrzymanie N. Króla pruskiego od dochodzenia praw swoich za pomocą innych środków, ażeby tym sposobem mocarstwom podpisującym zostawić czas do porozumienia się względem pory i formy układów rozpocząć się mających z Związkiem szwajcar-

---

Drugi z powagą Neandra będzie rozprawiał o najważniejszych kwestych teologicznych, chociaż o filozofii tyle tylko słyszał, że to nie jest...... pieczeń — a o teologii, iż są jacyś doktorowie i kandydaci téj ś tej nauki. — W dziedzinie sztuk pięknych, jeszcze większa panuje dowolność; tu bowiem utarła się nawet zasada, że każdy jest sędzią kompetentnym, kto tylko ma smak wykształcony, chociażby smak pseudo-znawcy kształcił się jedynie w pracowniach gastronomicznych Kelichena lub Błeszczyńskiego i na utworach sztuki wyszłych z pod ręki Miszota albo Széwriego. Dla tego każdy z nas uważa się, iż jest w prawie o sztuce wyrokować, bo ma *gust wyrobiony.*

Wystąpienia pani R. stały się powodem zwołania pospolitego ruszenia tych niby krytyków — było to głosowanie powszechne; każdy dawał wotum, na jakie go stać było, według swego widzimisię. Ztąd chaos, zamieszanie. — Zdania przez zwykłych recenzentów teatralnych drukiem w dziennikach tutejszych ogłaszane, również odznaczały się dowolnością lub ograniczały się jedynie na ogólnikach, które do każdéj mniej lub więcéj utalentowanéj artystki dramatycznéj zastosowaćby się dały. Gra jednak p. Ristori, tak głęboko pojmującéj sztukę, zasługiwała przecież na sąd poważniejszy, krytykę opartą na wyższym poglądzie, kreśloną piórem człowieka *fachowego* a nie *dyletantów* rezonujących z równą łatwością o śpiewie, kompozycyi muzycznéj, dagerotypie, szablach starożytnych, lub napisach w języku koptyckim na obelisku w Rozecie znalezionych. Po Humboldzie, Szlosserze trudno już dziś świat wszechstronnością głębokiéj nauki zadziwić. Sumienna praca około jednéj gałęzi wiedzy ludzkiéj zapełnić jest zdolną życie pojedynczego człowieka. Lecz przy wrodzonéj nam niestałości jesteśmy po większéj części tylko amatorami a nie *rzemieślnikami* nauki. Krytyki więc o sztuce pisane przez takich *rzemieślników* (*nb.* pod tém nazwiskiem rozumiemy ludzi specyalnie i gruntownie z przedmiotem obeznanych) — wpłynęłyby znakomicie i na ukształcenie estetyczne publiczności i na kierunek usiłowań samychże artystów.

Brak a raczéj uporczywe milczenie ludzi fachu zmusza redaktorów naszych pism czasowych przyjmować na referentów indywidua, które najwłaściwiej dyletantami nazwaćby należało. Są wprawdzie świetne w tym względzie wyjątki, ale te na palcach może nawet jednéj ręki zliczyćbyśmy potrafili. Ztąd taka powierzchowność sądu w rzeczach poważniejszych lub zdania oparte na widzimisię piszącego. Oto mała próbka podobnych artykułów.

Nazajutrz po pierwszém wystąpieniu p. Ristori redakcye wszystkich pism tutejszych poczuwały się do obowiązku zamieszczenia w gazetach przez siebie wydawanych osobnych sprawozdań o grze téj artystki — bez względu na to, czyli miały lub nie w swojem gronie ludzi mogących wywiązać się godnie z podjętego zadania. Czytaliśmy więc w jednéj z takich recenzyj: „pomimo owego palącego ognia, namiętności porywającéj, owych burz ducha nieustannie widocznych, nieraz się nam *zdawało* widzieć system, formułę raz przyjętą.... że pani R. zawsze gra jednakowo, *nigdy mniej, nigdy też więcej.*“

Dla czego jednak zdawało się tak recenzentowi, zkąd wyprowadził podobny wniosek, objaśnić nam tego nieraczył, chociaż powinien był to uczynić jeżeli nie dla poparcia swego zdania, to przynajmniej przez wzgląd na ważność przedmiotu, o jaki mimochodem zawadził, a co główną osnowę recenzyi stanowić było powinno tj. *rodzaj* i *ocena* talentu artystki. Takich sprawozdań opartych jedynie na zdawaniu się mieliśmy dosyć.... zanadto może. Jedna — dwie recenzye głębszym nieco wyróżniały się poglądem; kilka więc uwag, jakie przy czytaniu ich przyszły mi na myśl, postanowiłem wam przesłać, bo zapewne p. R. powracając z południa niepominie waszego miasta, a w takim razie sami będziecie mogli osądzić i na jedną lub drugą przechylić się stronę.

Otóż autor jednego z tych artykułów sprawę zdając z wrażeń jakie w nas p. Ristori wywołała i skreślając cechy tego talentu powiada, że „podbiła ona publiczność europejską — siłą, śmiałością i szczęściem.“

„Siłę, mówi on, widzimy w każdém jéj wystąpieniu... siła pozwala jéj grać tragedyę przez trzy wieczory jeden po drugim; siła pozwala jéj *nieochrypnąć*, pomimo nadużycia głosu itd.“ — Ależ ta siła nie więcéj do zyskania sławy posłużyć mogła artystce, jak dobre skrzypce lub fortepian koncertantowi. Jako materyał *siła* bezwątpienia jest potrzebną, bo któż *bezsilny* władać czémś potrafi? Do kierowania jednak tą siłą, w tak wysokim stopniu przejawiającą się w grze pani R., potrzeba *talentu*, *siły moralnéj* tém większéj, im znakomitszy jest zasób sił fizycznych, które bezustannie trzymać należy na wodzy, niechcąc na falach ich rozbić się u Scylli lub Charybdy. A więc pani R. podbiła publiczność europejską nie siłą — lecz mistrzowskiém jéj użyciem, to jest... *talentem;* również jak p. Alboni podbiła świat nie tém, iż pierś jéj prawie zawsze wolną jest od chrypki i kataru — ale raczéj, że czysty, słowiczy głos swój tak umiejętnie prowadzić potrafi. — Ogół tutejszéj publiczności, nierozumiejąc języka, jakim p. R. do nas przemawiała, musiał poprzestać na podziwianiu jedynie jéj siły — bo to go najwięcéj uderzało w oczy. I dla tego, po pierwszém wystąpieniu artystki, słysząc zewsząd tę uniesienia nad jéj siłą, sądziłem na chwilę, iż znajduję się w sali przedstawień jakiegoś Rappo, Dupuis lub akrobatów z trupy Renza, gdzie siła prawie jedyny warunek powodzenia atlety stanowi.

„*Śmiałość*, powiada recenzent, to druga strona jéj talentu. Oparta na *sprawiedliwéj wierze w siebie*... pozwala jéj być oryginalną, szaleć namiętnością bez granic i zwycięzko narzucić to wszystko wszystkim itd.“ Śmiałość taka oparta na sprawiedliwéj wierze w siebie jest omówieniem tylko talentu. Miał ją Buonarotti, posiada ją dzisiaj Liszt w wysokim stopniu, opierał się także na niéj Mickiewicz, kiedy pytał swoich słuchaczy, czy Szyller lub Gete widział równego mu poetę. I pani R. ma także wiele *śmiałości*, bo jest przekonaną, iż ta ją nigdy niezawiedzie.

Wreszcie, mówi autor krytyki, że *szczęście* sprzyjało p. R. Przybyła ona do Paryża w roku wystawy powszechnéj, kiedy Raszel grać niechciała — teatr więc był niejako zmuszonym oddać się jéj w opiekę. Szczęściem, powiada daléj, jest pochodzenie artystki, które pozwala jéj wszędzie spotkać współrodaków życzliwych, złączonych rodzajem franmasońskiego związku, popierających się wzajem bez granic a ze zręcznością.

(Dokończenie nastąpi).

skim końcem załatwienia sprawy neufchatelskiéj.

„N. Król pruski oświadczył więc dobrowolnie, że w ciągu trwania układów nie weźmie się do żadnych innych środków dla odzyskania praw swoich.

„Pełen zaufania, w skutek połączonych usiłowań mocarstw podpisanych na protokóle londyńskim, dozwolił on istnieć stanowi rzeczy zaprowadzonemu w kantonie neufchatelskim, nie przedsiębiorąc żadnych kroków w celu odzyskania praw swoich, które podwójne otrzymały zatwierdzenie.

„Wierni jednakże poddani Naj. Króla pruskiego, zamierzywszy ostatecznie obalić rząd istniejący de facto w Neufchatelu i przywrócić władzę swego monarchy, zostali ujęci, złem obejściem zgnębieni, wrzuceni do więzień i oddani pod sąd władz neufchatelskich.

„N. Król pruski nie mógł pozostać obojętnym na podobne postępowanie, ani opuścić obrońców swojéj sprawy. J. k. Mość żądał, aby więźniowie stronnictwa królewskiego zostali natychmiast wypuszczeni. Sądził on jednakże, iż jest wymaganiem własnéj jego godności, cały nacisk na to żądanie położyć, iżby zadośćuczynienie danem mu było bezwarunkowo, zanim do dalszych przyjdzie układów i w skutku dopiero wyczerpania wszelkich w jego mocy będących środków pojednawczych, w skutku upartéj pod tym względem odmowy ze strony rządu szwajcarskiego, N. Król pruski powziął w końcu przekonanie, iż nie wypada mu dłużéj odwłóczyć użycia środków, któreby były skuteczniejsze, niż czysto-dyplomatyczne pośrednictwo.

„Gabinet cesarski przyznać musi, że N. Król pruski działając tak, pozostał w najściślejszych granicach praw swoich. Gabinet niesądzi zatem, aby można w jaki bądź sposób ograniczać wolność działania J. król. Mości w użyciu środków, któreby uważał za stósowne do otrzymania żądanego zadośćuczynienia.

„Według naszego sposobu widzenia rzeczy, jeżeli mocarstwa podpisane na protokóle londyńskim równie przeniknione chęcią spokojnego załatwienia tego sporu wezwane zostaną do pośredniczenia, winny one z tytułu przyjętych na siebie zobowiązań wpływać naprzód na radę federalną, aby rząd szwajcarski skłonić do usłuchania głosu sprawiedliwości i rozsądku.

„Taki jest panie baronie! stały cel usiłowań, jakich nieprzestajemy zalecać naszemu ministrowi w Bernie i przekonani jesteśmy, że rząd austryacki zgadza się pod tym względem z nami. W tym to duchu pojmujemy misyę pojednawczą mocarstw podpisanych na protokole z 24go maja 1852 roku, które zapewne nie dla tego powtórnie zatwierdziły prawa króla pruskiego, ażeby zgwałcenie ich ułatwić. Spodziewamy się, że jeżeli działanie ich zachowa charakter wspólności, która winna przewodniczyć temu działaniu, powiedzie im się przywieść rząd szwajcarski do słuszniejszego ocenienia swoich obowiązków i interesów.

„W chwili gdy rząd ten rządowi pruskiemu wymagane da zadość uczynienie wypuszczając bezwarunkowo więźniów rojalistowskich, którzy w moc jego popadli, spodziewamy się, że król pruski oceniając tę względność i widząc stan rzeczy przywrócony w warunkach konferencyi londyńskiéj, chętnie przystanie na wspólne zebranie się w celu załatwienia zgodnie kwestyi bieżącéj względem praw jego do Neufchatelu.

„Niepotrzebuję dodawać panie baronie! że gdyby rząd pruski przystał na zebranie, o którém mowa — lecz wtedy tylko — gabinet cesarski gotów mieć w nim udział w widokach pojednania, od których ani na chwilę nie odstępował w ciągu tego przykrego sporu.

„Lecz gdyby rząd pruski sądził, że w stanie obecnym kwestyi, podobne zebranie tworzyłoby właśnie negocyacye, których uprzednie warunki postawił, i że przeto aktowi, jaki od rządu szwajcarskiego otrzymać sobie zamierzył, odjęłoby charakter dobrowolnéj uległości, w któréj wyłącznie mieści się żądane przezeń zadośćuczynienie, niesądzimy mieć prawa wpływać w jakibądź sposób na postanowienia gabinetu berlińskiego i zbyt wiele mamy uszanowania dla słuszności sprawy jakiéj broni, zbyt wiele zaufania w jego mądrość i umiarkowanie z jakiém ją popiera, ażebyśmy niemieli zostawić zupełnemu jego ocenieniu natury i charakteru postanowień, jakie obrać uzna za stósowne.

„Takie jest stanowisko, z jakiego się zapatruje gabinet cesarski na tę kwestyę w stanie jéj obecnym. W. Eks. raczysz zawiadomić o tém hr. Buela w odpowiedzi na notę, którą minister austryacki miał polecenie nam zakomunikować.

Przyjmij itd. (podp.) *Gorczakow.*“

Do J. Eks. bar. Budberga.

Portugalia.

W dniu 3 b. m. nastąpiło w Lizbonie uroczyste otwarcie kortezów. W mowie tronowéj zapowiada, król don Pedro V, iż przedłożone zostaną zgromadzeniu projekta do prawa o wychowaniu początkowem, któremu nadać pragnie jak najobszerniejszy rozwój, bez uszczerbku jednakże dla innych wydziałów wychowania publicznego. Zachęca on następnie kortezów, aby się czynnie zajęli doprowadzeniem do skutku dróg kommunikacyjnych, mających połączyć Portugalią z resztą Europy, i ułatwić stosunki prowincyi pomiędzy sobą. W dalszym ciągu robi uwagę młody monarcha, że stan królestwa polepszył się z powodu pomnożenia artykułów żywności i zmniejszenia cholery. Wreszcie zapowiada, że rząd jego zaproponuje kortezom środki finansowe w celu zastósowania zasobów skarbu do wydatków spowodowanych ciężką próbą przez jakie przeszła Portugalia. W początku swéj mowy zawiadamia monarcha że trudności zaszłe w Goa i w Indyach pomiędzy dworem portugalskim i stolicą apostolską bliskie są załatwienia po długich i pracowitych negocyacyach.

Rosya.

Kompania handlowa amerykańsko-rosyjska ogłosiła w Petersburgu sprawozdanie ze swoich czynności i obrotów handlowych w 1854 i 1855 roku. Sprawozdanie to okazuje, jak znaczny rozwój handel przez tę kompanię prowadzony przybiera, i jak wielkie przynosi korzyści. Do tego sprawozdania jest dołączona karta Syberyi wschodniéj, na któréj oznaczone są drogi z Irkutska do portów: Ochocka, Ajanu i Udzkiego Ostrogu.

— Żegluga parowa rozwija się nie tylko na rzekach Rosyą europejską przepływających, lecz nawet powstaje na olbrzymich rzekach syberyjskich. Donoszą albowiem z Syberyi, że na rzece Ob pływa już parowiec należący do kompanii akcyonaryuszów utworzonéj w celu założenia żeglugi parowéj na rzekach syberyjskich, i że kompania ta urządzi wkrótce żeglugę parową i na rzece Irtysz wpadającéj do Obu, a jéj statki parowe idąc w górę Irtysza aż do Semipalatyńska, a na Obie aż do Tomska, dochodzić będą na dół aż do Berezowa i zatoki Obskiéj; tym sposobem główne punkta zachodniéj Syberyi zostaną z sobą połączone. Gdy żegluga parowa urządzoną będzie na dwóch drugich olbrzymich rzekach syberyjskich: Jeniseju przepływającym środkową Syberyę i spławnym aż do granic Mongolii, i na Lenie, która przerzyna wschodnią Syberyę płynąc wzdłuż okolic bogatych w minerały; nakoniec na Amurze, — wówczas przestrzenie w tym ogromnym kraju o wiele się zmniejszą, a wzrośnie ważność jego pod każdym względem. Na Amurze i wielkim śródlądowém jeziorze Bajkalskiem już dzisiaj krążą parowce.

Królestwo Polskie.

Kuryer Warszawski podaje następujący szczegółowy opis instalacyi arcybiskupa warszawskiego Fijałkowskiego w dniu 11 stycznia:

„Urocystość, wzięcia paliusza jako oznaki godności arcy-biskupiéj, przez księdza Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, nowe mianowanego arcybiskupem warszawskim, odbyła się w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym śgo Jana, z wielką solennością. Książe Gorczaków, Namiestnik Królestwa, wraz z swoją małżonką i rodziną, oraz znakomitemi damami zajął miejsce na tej uroczystości, w tak zwanéj loży królewskiéj; członkowie rady administrac. senatorowie, członkowie senatu, wysocy dygnitarze, członkowie władz rządowych, oraz liczni pobożni, napełnili świątynię pańską, aby uczestniczyć na tym uroczystym obrzędzie. O godzinie $10\frac{1}{2}$ dostojny arcybiskup przybrany w ponsową metropolitalną odzież, przybył przed kościół metropolitalny Śgo Jana, gdzie przy drzwiach wielkich tego przybytku Pańskiego, oczekiwała na Jego Ekscelencyę, prześwietna kapituła metropolitalna, łącznie z duchowieństwem świeckiem i zakonnem, archi-dyecezyi tutejszéj. Po wejściu do przedsionka świątyni pańskiéj, Jks. Prałat Dekert, archi-dyakon metropolitalny, podał przybyłemu arcy-pasterzowi kropidło, którem dostojny arcy-biskup, pobłogosławił tak duchowieństwo jako i lud obecny. Po dopełnieniu, tego, Jego Ekscelencya, wprowadzony został procesyonalnie do wnętrza kościoła, gdzie na przygotowanym klęczniku, oddał adoracyę Najś. Sakramentowi, i postąpiwszy do presbyteryum, zajął miejsce na przygotowanym również w tym celu klęczniku. Wtedy biskup Łubieński, rozpoczął celebrę pontyfikalną ofiary świętéj, w obec Jks. Michała Marszewskiego, biskupa nominata dyecezyi kujawsko-kaliskiéj; ks. Benijamina Szymańskiego, biskupa nominata dyecesyi podlaskiéj; ks. Tomasza Myślińskiego, administratora dyecezyi płockiéj; ks. Macieja Majerczaka administratora dyecezyi kieleckiéj; prałatów i kanoników metropolitalnych i innych dyecezyj.

Po Komunii śéj, złożono na ołtarzu paliusz, to jest oznakę godności arcy-biskupiéj, a dostojny arcypasterz, powstawszy z klęcznika, przybrał się w pontyfikalne aparaty. Po ukończeniu mszy świętéj, ksiądz prałat Białobrzeski, scholastyk metrop., wszedłszy na ambonę, odczytał duchowieństwu i zgromadzonemu ludowi, bullę Ojca Śgo Piusa IXgo papieża, prekonizującą Jego Ekscelencyą ks. Fijałkowskiego, arcybiskupem metropolitą warszawskim; poczem przed siedzącym na faltistorium ks. biskupem Łubieńskim, jako celebrującym, Jego Ekscel. arcy-biskup metropolita wykonał klęczący przysięgę na wierność stolicy apostolskiéj, i przysięgę na wierność Cesarzowi Aleksandrowi II w obec radzcy tajnego Muchanowa, dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych. Tu nastąpiła chwila włożenia na arcy-biskupa paliusza, téj oznaki władzy metropolitalnéj, czego dopełnił imieniem Ojca Świętego, ks. biskup Tadeusz Łubieński. Przyjąwszy paliusz, dostojny arcy-biskup metropolita, wszedł na stopnie ołtarza, i udzielił duchowieństwu, oraz zebranemu ludowi pasterskie błogesławieństwo. Następnie udał się na tron arcybiskupi, i z całą rzewnością i namaszczeniem religijnem, przemówił do duchowieństwa i ludu. Po skończonéj przemowie Jego Ekscelencya przyjmował od duchowieństwa mającego na czele ks. biskupa Łubieńskiego, hołd uszanowania. Zszedłszy zaś z stopni tronu przed wielki ołtarz, arcy-biskup zaintonował Te Deum laudamus, a po ukończeniu tego hymnu, odśpiewane zostały zwyczajne modły za Ojca Świętego i monarchę. Tak dokonaną została ta uroczysta ceremonia, po któréj najdostojniejszy arcy-biskup metropolita, zdjąwszy aparata, odprowadzony został przez duchowieństwo do drzwi wielkich archi-katedry, i powrócił do pałacu swego.“

W *Kronice Warszawskiéj* czytamy mowy miane przy installacyi arcybiskupa warszawskiego.

„Mowa ks. biskupa Łubińskiego przed włożeniem palliusza.

Spełniam miłe dla mnie posłannictwo, którem w imieniu O. Ś. Piusa IX papieża obarczę twe plecy tem godłem Twéj nowéj w kościele Bożym dobroci, tem jarzmem nowéj dla ciebie pracy, tym węzłem umyślnie dla ciebie z grobu świętych apostołów Piotra i Pawła przysłanym, który jak jednym końcem wiązać cię będzie z temiż apostołami w osobie ich prawych następców, a naszych Ojców Świętych papieży, tak z drugim końcem wiązać cię będzie z nami, którzy twój Kościół, twą oblubienicę, twą trzódkę stanowimy, z całym krajem, w którym będziesz stanowić ten punkt jedności naszéj z powszechnym Kościołem.

Dwanaście już upłynęło lat, jak chociaż zastępczo ale jako prawdziwy pasterz przewodniczyłeś nam i dałeś dowody twéj starannéj pieczołowitości i sprawiedliwości, mocy i wytrwałości, a najwięcéj ku nam miłości; ztąd też, mamy już nie płonną nadzieję, lecz pewność, że dziś odebrawszy za pośrednictwem i łaską Stolicy Apostolskiéj od samego Boga ku nam posłannictwo, tem skuteczniéj nas na drodze zbawienia prowadzić będziesz. My zaś, tak jak ten palliusz otoczył twe barki, tak i my przylegniem do ciebie i otoczym naszą pracą, uległością, posłuszeństwem, a przed wszystkiem naszą wdzięcznością i miłością, i Boga nieprzestannie błagać będziemy, ażeby dzieło które w tobie rozpoczął, i dokonał: a utrzymując ciebie w czerstwem zdrowiu, w jak najdłuższe jeszcze lata, utwierdzał w dobrem i coraz nowych sił dodawał. Ażebyś był naszą chwałą; my zaś chociaż niejaką ozdobą do twéj w wieczności korony.“

Mowa X. Biskupa Łubieńskiego przed hołdem Duchowieństwa składanym Arcybiskupowi.

„Excellentissime, Illustrissime ac Reverendissime Archipraesul.

Gaudium magnum est nobis, hodie enim haec Ecclesia Metropolitana, viginti ferme jam ab annis, suo orbata pastore. Te suum sponsum, ac rectorem laetabunda suscipit, gratias agens Deo Omnipotenti, quod ejus viduitati respexerit, et cooperantibus voluntate Potentissimi Imperatoris ac Regis nostri Alexandri II, sed maxime Sanctissimi Domini Nostri Pii Papae IX, Te nobis Pastorem designaverit.

Ideoque nos hic praesentes primogeniti ex nunc et in posterum filii Tui, non solum nostro, sed etiam et totius Cleri ac populi Tuae commissi vigilantiae Deum Summum deprecantes, ut Te salvum, sanum ac incolumem ad multos adhuc annos ad sui nominis gloriam nostramque salutem conservet. Te prout nostrum Patrem, Rectorem ac Pastorem veneraturi accedimus, Tuam exoptantes benedictionem, atque ut nos nomine omnium ad osculum pacis admittere digneris.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 15 stycznia. Sąd powiatowy w Wieliczce ogłasza, iż w dniu 24 grudnia r. z. znaleziono na polach Rząski w powiecie podgórskim w pobliżu drogi zakopanego trupa, który mniéj więcéj 4 tygodnie zostawać mógł w ziemi. Był to mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 26 lub 28 mający, $5\frac{1}{2}$ stóp wysoki, włosów ciemnych, oczu niebieskich, z krótkiemi wąsami i małemi faworytami. Jako znak szczególny podpaska w prawej pochwinie. Ubiór jego składał się z kamizeli granatowéj, kaftanika brunatnego bawełnianego, koszuli, gatek, spodni bawełnianych w ciemne paski, wąskiego pasa skórzanego u którego wisiał kozik i przetyczka do fajki. Sąd wzywa wszystkich coby mogli wiedzieć o osobie rzeczonego człowieka, aby się zgłosili.

— Donosiliśmy dawniéj o procesie wytoczonym dziennikowi *Le Nord* przez Weli paszę z powodu umieszczonego w piśmie tem listu z Carogrodu o morderstwie popełnionem na pewnéj dziewczynie niby z nakazu tego paszy. W tych dniach sąd apelacyjny brukselski orzekł w téj sprawie. Powód żądał 20,000 fr. wynagrodzenia, sąd przyznał mu zaś jedynie zwrot kosztów procesowych w wysokości 2500 fr., wychodząc z tej zasady, że *Nord* nie miał zamiaru znieważenia Weli paszy, lecz winien ponieść całe koszta procesu, iż dał przyczynę do niego. *Nord* niewymienił nazwiska swego korespondenta.

— Bractwo Ś. Seweryna w Wiedniu zamyśla o powtórnéj na wiosnę pielgrzymce do Ziemi Świętéj. Kto chce do niéj należeć, winien się zgłosić przed d. 26 lutego i złożyć 500 złr. w srebrze, Pielgrzymi mają się zebrać w Tryeście, a dzień wyjazdu późniéj będzie oznaczony. Kobiety niemogą do téj pielgrzymki należeć. Potrzeba aby najmniéj 20 osób zebrało się.

— W nocy z 11 na 12 stycznia popełniono w Peszcie potrójne samobójstwo. Od niejakiego czasu bawił tam pewien adwokat z Göngyös z żoną cudnéj urody i córeczką 10 do 12 lat liczyć mogącą. Adwokat starał się o posadę sądową, widywano ich w teatrze zawsze ubranych przyzwoicie a nawet z pewną elegancyą. Owéj nocy wszystko troje związawszy się z sobą sznurem wskoczyło do Dunaju. Na krzyk tonących zbiegli się flisacy i mimo ciemnej nocy wyratowali, lecz gdy przecinali sznury wiążące ich z sobą, dziecko dostało się pod lód i zniknęło. Adwokat zanim go do najbliższego domu przyniesiono, stężał i już go nie przywołano do życia, żona zaś jego oddana do szpitala wpadła tam w obłąkanie. Wszystko troje ubrane było jak na bal, w rękawiczkach jasnych, mąż we fraku, żona w ciężkiéj sukni jedwabnéj. Powód tego samobójstwa niewiadomy, domyślają się tylko, że był nim może brak funduszów na porządne utrzymanie się, gdyż adwokat zgłaszał się o pożyczenie pieniędzy do kilku osób.

— Cesarz Jmć za ostatnim pobytem swoim w Wenecyi widząc kilka obrazów malarza Zona, polecił mu, jak donosi pismo medyolańskie „Le belle arti“ wymalowanie obrazu przedstawiającego Tycyana który Pawłowi Veronese przyszłą jego wielkość przepowiada. JCMość zaszczycił także rzeźbiarza Ferrari zamówieniem u niego posągu Marco Polo, który N. Pan ofiaruje miastu Wenecyi. Posąg ten stanie na jednym z placów miasta.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne d. 16 stycznia Augsburg $106\frac{5}{8}$ — Hamburg $78\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 17 kr. — Paryż 123 — Agio od złota $8\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procent. $82\frac{3}{8}$ — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $84\frac{1}{8}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $78\frac{1}{8}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $71\frac{5}{8}$. Metaliki 4-procent. $64\frac{3}{4}$.— Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 276. — dto z roku 1839 130. — dtto z r. 1854 4-proc. $108\frac{5}{16}$ — Akcye Bankowe 1025.— Akcye kolei żelaz. północnéj $2393\frac{3}{4}$.— Akcye kredytu ruchomego $299\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 16 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 405, pł. 403.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $96\frac{1}{4}$, płacą $95\frac{1}{2}$. Cwancygiery żąd. 108 — pł. 107. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 30, pł. złr. 8 kr. 22 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 14 mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 kr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{6}$, płac. $95\frac{1}{2}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81\frac{1}{4}$, płacą $80\frac{1}{2}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $78\frac{1}{4}$, płacą. $77\frac{1}{3}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84, płacą $83\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 13 stycznia — Dukat holenderski złr. 4 kr. 47. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 51. — Pólimperiał ros. złr. 8 kr. 25. Rubel ros. złr. 1 kr. $37\frac{1}{2}$ Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 30 mk. — Sprzedał 100 po złr. 82 kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 81 kr. 18

Kurs wiedeński z 15 styczn. Metaliki $82\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka 63. — Akcye Banku wiedeń. 1024. — Akcye kolei żelaznéj północ. 239. — Agio od złota $8\frac{3}{4}$, od srebra $5\frac{5}{8}$. — Oblig. uwełn. grunt. $77\frac{3}{4}$. Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{1}{4}$. Promessy galicyjskie $101\frac{1}{4}$

Kurs warszawski z 13 stycznia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 33 kop. 37, wartość kuponu rs. 1 kop. 14 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 14, wartość kuponu kop. $3\frac{1}{3}$.

Kurs wrocławski z dnia 15 stycznia. Banknoty austr. $96\frac{1}{6}$ żądaj. Bankn. polsk. $94\frac{3}{4}$ dają. Listy zast. polskie dawn. $91\frac{5}{12}$ d.; nowe $91\frac{5}{12}$ da. — Listy z st. poznańskie $98\frac{1}{4}$ żąd. 4-proc. 85 żąd. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $98\frac{1}{4}$ dają.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berno 14go stycznia. Zgromadzenie związkowe obradowało dzisiaj nad wnioskiem Rady związkowéj, przedstawiającym, aby proces rojalistów neufchatelskich zaniechanym został, oskarżeni zaś, aby aż do chwili załatwienia sprawy opuścili tymczasowo Szwajcaryę. Wniosek ten przyjęty był poprzednio jednogłośnie przez właściwe komisye prawodawcze. Fazy tylko przemawiał przeciw temu gwałtownie. Uchwała odroczoną jest na jutro.

Berno 15go stycznia. Rada narodowa uchwaliła dziś 91 głosami przeciw 4, bezwarunkowe wypuszczenie więźniów neufchatelskich.

Frankfurt n. M. 15 stycznia. *Journal de Francfort* podaje depeszę francuską z dnia 5go b. m. w sprawie szwajcarskiéj, gdzie Cesarz Napoleon obowięzuje się wszelkich dołożyć starań (*prend l'engagement de faire tous ses efforts*), aby po uwolnieniu więźniów sprowadzić załatwienie odpowiednie życzeniom Szwajcaryi.

Paryż 15go stycznia. Verger apelował wczoraj przeciw wnioskowi prokuratorskiemu. Sąd kasacyjny ma dziś rozstrzygać względem podania Vergera. Feruk-chan przyjmowany był 13go w Marsylii z wielką okazałością.

Konstantynopol 9 stycznia. Ratyfikacya umowy o pożyczkę nadeszła z Londynu. Layard obowięzuje się, że jeżeli otrzyma przywiléj, utworzy w ciągu dwóch miesięcy towarzystwo, które podejmie się zbudować kolej z Konstantynopola do Ruszczuku przez Adryanopol i Szumlę, bez zaręczenia procentu. Chémey otrzymał przywiléj na budowę kolei żelaznéj eufratowéj. Szach perski trwa w zamiarze nie przyjęcia warunków angielskich i prowadzenia wojny z Anglią.

Otóż jak depesze podają, jedna faza sprawy szwajcarskiéj, skończyła się uchwałą Zgromadzenia związkowego. Idzie teraz tylko o zapatrywanie się rządu pruskiego, jak dalece wydalenie więźniów z kraju jest warunkowem lub bezwarunkowem.

Wielki Książę Michał rosyjski przybył 13go do Nizzy.

Według wiadomości z Persyi przez Konstantynopol do Marsylii nadeszłych, flota angielska przyspiesza działania wojenne w odnodze perskiéj aby skończyć wyprawę w przeciągu trzech miesięcy zanim nadejdą upały. Tymczasem Anglicy usiłują wzniecić powstania naczelników prowincyj przeciw szachowi. Lecz z drugiéj strony Persya gromadzi siły w celu stawienia oporu zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom. Wojska perskie opanowały wszyskie drogi wiodące do Kandacharu. Flota rosyjsko-kaspijska miała już wysadzić wojska na wyspy Persel(?) w pobliżu wybrzeży perskich, na mocy dawnych traktatów.

Przyjechali od 15 do 16 stycznia.

HOTEL POLLERA. Janczura Antoni proboszcz z Baranowa. Wilhelm Jakób Herrmann fabrykant, Blütchen Hermann z familią, Ende Karol kupiec z Wrocławia. Wandel Jan, Sobeck Henryk, Biebruch Otto, Gaebel Wojciech z Prus. Kotarski Stanisław wł. dóbr, Kotarska Kunegunda wł. dóbr z córką z Brzyska. Fischa Karol z Białéj. Bar. Hagen Klementyna ze Lwowa. Seefranz Rudolf kapitan z Galicyi.

Wyjechali: Hofman Józef do Mysłowic. Dziegielowski Cypryan do Tymbarku. Wandel Jan, Sobeck Henryk, Biebruch Otto, Gaebel Wojciech do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Schmiedt wł. dóbr ze Serednicy. Mieczysław Bobrownicki wł. dóbr z Jaworza.

HOTEL SASKI. Stanisław Smidowicz dzierżawca dóbr z Tarnowa. Julian Koźmiński wł. dóbr z Polski. Roman Trompetter posiad. dóbr z Galicyi. Józef Grocholski dziedzic dóbr z Dembian.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu.
o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana.
o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana.
o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem.
o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem.
o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu.
o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 13 stycznia. Spęd bydła rzeźnego na targu wczorajszym liczył 155 sztuk wołów i 7 krów, których w 10ciu stadach po 7 do 40 sztuk z Rozdołu, Dawidowa, Komarna, Lesienic, Szczerca i Żółkwi na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak się dowiadujemy — na targu 151 wołów i 7 krów na potrzeb miasta, i płacono za sztukę, mogącą ważyć 260 wied. fnt. mięsa i 26 fnt. łoju, 57 r. 30 kr.; wół zaś, którego szacowano na 398 fnt. mięsa i 51 fnt. łoju, kosztował 80 r. 30 kr. m. k. (G. L.)

Inseraty.

[711.] W numerze 276 „Czasu“ z roku 1856 p. Teofil Ostaszewski występując publicznie w obronie swojéj obory, zarzuca Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic., jakoby tenże w sprawozdaniach swoich niekorzystne o niéj, jak utrzymuje, od kilku lat podawał doniesienia.

Nie zapuszczając się w zbijanie zarzutów sobie poczynionych, Komitet poczuwa się do obowiązku na tę publiczną zaczepkę pokrótce odpowiedzieć. Nasamprzód prosi Komitet p. T. O. o to, ażeby na przyszłość nie mięszał Komitetu z Komisyami wystaw, ale te dwa ciała rozróżniał między sobą. Komisye rzeczone składały się po największéj części z Członków Towarzystwa, którzy nie należąc do składu Komitetu, *wybierani byli do téj czynności na ogólnych zgromadzeniach.* A chociaż Komitet stósownie do §. 42 ustaw, jest reprezentantem Towarzystwa, to jednak nie można go pociągać do odpowiedzialności za zdania Sędziów, którzy podług własnego przekonania i sumienia oceniali przedmioty na Wystawę przyprowadzone i nagrody za nie wyznaczali. Nie będzie wszakże rzeczą zbyteczną napomknąć w tém miejscu, że na pierwszéj wystawie bydła, we Lwowie w r. 1850 odbytéj, przyznany został p. Ostaszewskiemu medal Towarzystwa w nagrodę jego zasług około chowu bydła położonych. Przy tém oświadczono mu także publiczne podziękowanie za gorliwe, pełne zamiłowania, wytrwałości i znajomości trudnienie się chowem bydła *(ob. Rozpr. Tow. t. 8. str. 192. i t. 9. str. 72.)*

Podobne temu zdanie wyrzekła Komisya o bydle p. Ostaszewskiego i na trzeciéj wystawie lwowskiéj, która w r. 1852 odprawiona była: że takowe nie przestawało temiż samemi odznaczać się zaletami, co na poprzedzających wystawach *(ob. Roz. Tow. t. 13. str. 81.)*

Nadto na trzech wystawach lwowskich w latach 1850, 1851 1852 wypłacona została p. T. Ostaszewskiemu suma 2010 złr. m. k. z funduszów wystawy, w gotowiźnie za bydło, które Komisye do losowania od niego zakupiły.

Przybywszy na czwartą wystawę w 1853 zapóźno, kiedy już czynność ocenienia bydła była ukończona i nagrody komu innemu przyznane zostały, pan Ostaszewski żądał drugiego medalu z napisem: „za chów bydła i podniesienie onego w kraju, szczególnie u włościan“. Drugiego medalu za ten sam przedmiot dawać jednéj i téj saméj osobie wzbraniają statuta wystaw.

Co się tyczy nareszcie wniosków i uwag p. Ostaszewskiego do Komitetu na piśmie nadesłanych, z żądaniem przedłożenia ich ogólnemu Zgromadzeniu; Komitet w odpowiedzi swojéj do l. 429 z r. 1853 upraszał p. T. O., ażeby takowe na najbliższém ogólném Zgromadzeniu sam zechciał wnieść i roztrząśnienia ich żądać. Komitet trzymając się statutów wystaw w r. 1848 najwyżéj zatwierdzonych, niemógł występować na ogólném Zgromadzeniu z doradzaniem przedsiębrania w nich zmian na korzyść szczególnych obór, któreby to zmiany z ogólniejszemi widokami podniesienia chowu bydła krajowego nie zupełnie pogodzić się dały.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp gal. we Lwowie
dnia 5go stycznia 1857 r.
Za Prezesa Krasicki. — Sekr. Przyłęcki.

C. K. TOWARZYSTWO
Gospod.-Rol. Krakowskie.

(N. 521.) Komitet c. k. Towarzystwa gosp. rolnicz. krakow. pospiesza z zawiadomieniem, iż w tym roku, tak jak lat poprzednich, pośredniczyć będzie w kupnie i sprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa wszelkie nasiona do rozsprzedania — niemniéj jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze, jakiemi są Guano, Saletra chilijska, Kwas siarczany i t. p.

W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tém wraz z cenami udzielaną będzie w pismach publicznych; do zamawiania zaś nasion i nawozów *zagranicznych* ustanawia się termin ostateczny po dzień 1go marca b. r., do czego interesowani tém ściśléj zastósować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać powodem nieprzyjemnego stąd dla nich zawodu.

Wszelkie korespondencye nadsyłane być mają *franco* do Bióra Towarzystwa ulica Szewska Nr. 335 i 6.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. rol. krak.
Kraków 13 stycznia 1857. (43-1-3)

Dwie nowe Sieczkarnie

wyrobu p. *Eliasiewicza* w Tarnowie są do sprzedania. Obejrzeć je można w domu zwanym **Raj** na przedmieściu **Piaski,** o warunkach zaś kupna powziąść stanowczą wiadomość w *Biórze Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Krakowie* ulica **Szewska Nr. 335** i 6. (2651--3)

Folwark Zniesienie,

pod Przemyślem, zwykle **Cybulanka,** w księgach krajowych intabulowany, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu — listy przyjmują się frankowane. (2632--3)

W drukarni JOZEFA CZECHA w Krakowie

wyszły

KAZANIA

Nauki parafialne, Homilie i Odezwy *Jana Pawła Woronicza* wydanie czwarte.

Do Księgarni pod tąż firmą będącéj nadeszły następujące **nowe dzieła:**

Dziejopisowie krajowi — Rudawskiego, Wawrzyńca, Jana, Historya Polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju Oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kaźmierza od roku 1648 do 1660. Przełożył z łacińskiego życiorysem i objaśnieniami uzupełnił Włodzimierz Spasowicz 8vo 2 T. Petersburg i Mohylew.

Gregorowicz. Dwie sceny z pożycia wiejskiego 8vo Warszawa.

Halm Fr. Szermierz z Rawenny, Trajedya w 5 aktach z rękopismu przysłanego w r. 1855 do Król. Sas. Teatru Drezdeńskiego na miarowy wiersz Polski dosłownie tłomaczona przez F. A. 8vo Lipsk.

Kraszewski J. I. Jermoła-Obrazki Wiejskie 8vo Warszawa.
„ „ Chata za Wsią 3 T. 8vo Petersburg i Mohylew
„ „ Dziwadła powieść 2 t. Petersburg.
„ „ Pan i Szewc powieść 8vo Petersburg.

Kaczkowski Zygmunt. Wnuczęta powieść 4 t. 8vo Petr. i Mohyl.

Morskowska Walerya. Nowy Gladiator powieść 8vo. Warszawa.

Osmański ks. M. Węglarz z Walencyi przez autora „Jaskinia Beatusa 8vo Brodnica.

Pol Wincenty. Czarna Krówka Legenda (2 wydanie) 24o Bochn.

Skarbiec Arcydzieł Piśmienniczych Europy, 4to z ilustracyami Warszawa zawiera następujące dzieła:

Bernardin de Saint Pierre, Paweł i Wirginia.
Cervantes'a Don-Kiszot z Manszy 4 części.
Chateaubriand Atala.
„ Ostatni z Abenseragów.
„ Podróż z Paryża do Jerozolimy 2 części.
„ Rene.
Cooper Fenimore. Krzysztof Kolumb.
Goldsmith Wikary Wakefield'ski.
Lesage'a. Diabeł Kulawy 2 części.
„ Gil Blas z Santillany 3 części.
Sterna. Podróż Uczuciowa przez Francyę i Włochy.
Swift Jonathan Podróże Gullivera do nieznanych krain.

NB. Każde dzieło z tego zbioru sprzedaje się osobno.

Sobieskiego Jakóba Pamiętnik wojny chocimskiéj ksiąg troje. Przełożył z łacińskiego, życiorysem autora i objaśnieniami uzupełnił Władysław Syrokomla.

Solikowskiego Jana Dymitra arcyb. lwows. Krótki Pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta w Knyszynie zmarłego 1572 do r. 1590. Przełożył z łacińskiego i życiorysem autora poprzedził Władysław Syrokomla 8vo Petersburg.

Syrokomla Władysław Garść pszenna i cieśla dwie gawędy ludowe 8vo Warszawa.

Syrokomla Władysław Janko Cmentarnik gawęda ludowa 8vo Wilno.

Syrokomla Władysław Stare wrota poemat ozdobiony drzeworytem 8vo Wilno.

Tripplin T. Amazonka, szkic życia światowego w zamkach Francyi z francuskiego przerobiony 8vo Warszawa.

Virey J. J. Historya naturalna rodu ludzkiego przełożył P. E. Leśniewski b. P. N. P. z 10 tablicami kolorowanych rycin.

Virey J. J. O kobiecie pod względem fizyologicznym, moralnym i literackim przełożył P. E. Leśniewski b. P. N. P. 8vo Warszawa. (2457-4)

DZIEJÓW POWSZECHNYCH

ułożonych na wzór Roczników, Kronik i właściwéj Historii

z DZIEJOBRAZEM

symboliczno-chronologicznym i jeograficznym przez

S. Zarańskiego

wyszedł Tom I obejmujący czas od r. 1go do 1000go po Chr. Egzemplarz Tomu I z 10 stalorytami kosztuje 5 złr. m. k. czyli złp. 20. Zakłady i stowarzyszenia naukowe odbierające najmniéj 5 egzemplarzy, otrzymają egzemplarz po 4 złr. m. k. i na przesłaną kwotę 20 złr. m. k. pod adresem: *„L. K. Zamarskiego drukarnia w Wiedniu Tuchlauben N. 438“* doręczone im będą natychmiast egzemplarze *franco* wedle załączonego adresu. Księgarze, którzy zbiorą 10 abonentów i prześlą sumę 40 złr. otrzymają nadto 11ty egzemplarz bezpłatnie. Skoro liczba odbierających Tom I dojdzie do 800. ogłoszony będzie czas wyjścia Tomu IIgo, w którym umieszczone będą imiona pp. przedpłacicieli na Tom II choć zań dopiero po wyjściu zapłacą. Następne Tomy wyjdą potém dorazu i kosztować będą mniéj w miarę ubywających dziejobrazów. Bliższe szczegóły mieści okładka ostatniego poszytu. (2340-7-10)

Die 20. Auflage.

DER PERSOENLICHE SCHUTZ. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc. etc. Herausgegeben von **Laurentius** in *Leipzig.* 20 Aufl. Dieses Werk — **ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich** — dessen Werth allgemein anerkannt ist und daher keinen weiteren Empfehlung in öffentlichen Blättern mehr bedarf, ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

20. Aufl. Der persönliche Schutz von Laurentius.
(1575) **Rthlr. 1. 10 Sgr. = fl. 2. 24 kr.** (17-18

(2508) # HOTEL ANGIELSKI (6)

we LWOWIE,

w środku miasta, najbliżéj poczty, rynku i teatru położony,

z nowém dobudowaniem do 100 numerów zawierający

całkowicie odnowiony, wytwornie umeblowany,

wyborną kuchnią i w dobre napoje zaopatrzony,

polecają przedsiębiorcy wszelkim podróżującym ze względu na wygodę, umiarkowane ceny i dobrą usługę.

Dla uniknienia zdarzających się często nieporozumień zwraca się uwagę Sz. Podróżujących, że **Hotel Angielski przy rogu ulicy Pojezuickiéj** położony, jest odrębném przedsiębiorstwem, i niema żadnéj styczności z hotelem **Langa** w domu p. Jenay.

(2360) ## GŁOWNY SKŁAD (2)

HERBATY

prawdziwéj rosyjsko-chińskiéj karawanowéj



Wieloletnie stosunki handlowe z Rosyą postawiły mię w możności zaopatrywania mojego składu ciągle w dobór najlepszéj herbaty rosyjsko-chińskiéj karawanami sprowadzanéj. Wszelkie przezemnie dostarczane gatunki herbaty karawanowéj są szczególniejszéj dobroci, i należą do najprzedniejszych, które starannie zapakowane, zachowują w przewozie swoje pierwotne własności, nie tracąc nic ze swéj ożywczéj naturalnéj mocy, nieosłabiając nerwów bynajmniéj — podczas gdy inne gatunki herbaty sprowadzane morzem, pod wpływem powietrza i wilgoci morskiéj zostają pozbawione tych zalet, mianowicie delikatnego smaku aromatycznego. Tak zwietrzałéj herbaci nadają sztuczny zapach kwiatem Olea fragrans Vhl. itp. z wielkim atoli ludzkiego zdrowia uszczerbkiem, gdyż surogat ten działając mocno na nerwy, sprawia drażliwym osobom bezsenne noce, drżenie członków a co najgorsza, *osłabia żołądek.* Gdy jednak z różnych stron, mianowicie z Brodów mnóstwo poślednéj herbaty z Anglii na stały ląd, a następnie w kraje c. k. austryackie i inne wprowadzanéj mają podrabiane etykiety i są na sposób ruski oplombowane uchodząc za prawdziwą rosyjsko-chińską herbatę karawanową, widzę się przeto spowodowanym ostrzedz kupujących, donosząc, iż przezemnie sprowadzana herbata przychodzi wprost z Rosyi już moją firmą opatrzona i oplombowana w $^1/_4$-funtowych paczkach, o czém każden kupujący przekonać się może, wziąwszy z mojéj najtańszéj herbaty 1 funt za złr. 3, a gdzieindziéj także 1 funt za złr. 7 do 12 i niech w równych częściach każdą z osobna, w jednakowéj ilości wody zrobioną porówna, wtedy okaże się, że moja herbata pomimo że o wiele tańsza, jest nierównie lepszą od dwa razy droższéj z Brodów lub skądinąd kupionéj herbaty, która w znacznych transportach z Brodów na całą Galicyą w paczkach jedno-funtowych oplombowanych rozsyłaną zostaje, jak to dowody przezemnie posiadane każdego przekonać mogą. Podaję tu zarazem do wiadomości Szanownéj Publiczności, że w całéj Rosyi tańszéj herbaty niema jak 1 funt wagi rosyjskiéj albo polskiéj po rub. sr. $1^1/_2$ czyli złr. $2^1/_2$ m. k. sr., na tańszą cenę Rosya nieposiada herbaty.

Ceny Herbaty z mojego składu:

w $\frac{1}{4}$ funtowych paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych

$^4/_4$ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem — na rubli sr. 1 kop. 50, rs. 2, rs. 2 k. 40, rs. 3, 4, 6, 8. / na złr. m. k. 3, zr. 3 k. 45, zr. 4 k. 30, 5 k. 30, 7, 11, 14.

$^4/_4$ funt. paczki herbaty żółtéj — na rubl. sr. 5, 6. / na złr. 10, 12. 1 funt herbaty w kształcie cegły — na rsr. 1 kop. 50. / na złr. 3.

1 kulka herbaty Thee Thur (zwanéj Czerkieska) ważąca $3^1/_2$ łuta rsr. 1. złr. 2.

Tychże herbat nabyć można po téj saméj cenie w handlach pod firmami:

w Agram N. Gawella.
„ Bernie G. Winiarski.
„ Białéj Karola Bucki.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Grosswardein J. C. Rössler
„ Gracu S. Suetti.
„ Gablonz Franc. Pietsch.
„ Glinie Gabr. Pelles.
„ Hermanstadzie Joh. Thallmeyer.
„ Hohenmauth E. F. Tauer.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
w Josefstadt Ed. J. Traxler.
„ Innsbruku J. Peterlongo.
„ Iglau Fr. Józ. Bargehr:
w Komornie Karol Borghese.
„ Kronstadzie Jos. Hoffmann.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ „ Zachar. Krzystofowicza.
„ Laibach Math. Oitzinger.
„ Lwowie Juliusz Reiss.
„ Medyolanie Viscardi Piazza del Duomo 4078.
„ Mako Jan B. Wolff.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Neutitczanie Vinc. Stumpf.
„ Ołomuńcu J. P. Hackensöllner.
„ Opawie Konrad Brosig.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Pradze J. B. Chlumetzki.
„ „ Joz. Lauermann i syn.
„ „ Józ. Priebsch.
„ „ Karol Lönharth.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
w Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Raab Ed. Unschuld.
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskieg
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Salzburgu J. Hinterhuber.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tryencie Karol Zambra.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tryeście Carlo Pelz.
„ Temeswarze Joh. Jancovits.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Udynie Giovanni Battiste Amarli.
„ Veronie Carlo Fürst.
„ Wiedniu Aleks. Lucas Riemerstrasse N. 816.
„ „ Dienst et Meinl Strauchgasse N. 238.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Znaym J. C. Schwarzer.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Karol Herrmann w Krakowie.

Do handlu J. Jahna
w Krakowie i Tarnowie

nadszedł nowy transport orderów kotylionowych, rękawiczek, kwiatków, gierland, cache-peignes, rączek paryskich do bukietów. wachlarzy bardzo ładnych, krawatek białych balowych męskich, kołnierzyków, wstążek i blondyn. (30-2-3)

(40) **Wolne od trucizny** (2-3)

anti-fosforyczne
ZAPAŁKI

które się lekkiém potarciem **tylko na miejscu przyrządzoném do tego na schówce** zapalają, podczas gdy się ani przez gniecenie, ani tarcie na **innym** przedmiocie nie zapalają.

Przez używanie **tych** zapałek unika się niebezpieczeństwa a częstokroć smutnych następstw przypadku lub nieostrożności, na które się naraża przy używaniu zwykłych dotąd zapałek.

Cena najmniejszéj paczki z siarką 1 kr.
bez siarki $1\frac{1}{2}$ kr.

i więcéj, w stósunku do ilości i wyposażenia paczek drewnianych. — Do nabycia w każdéj ilości w handlu
(40-1-3) *O. T. Wincklera.*

(2549) # Bączałka (3)

wioska w obwodzie Jasielskim położona, milę od Brzostku, dwie od Dębicy i tyleż od Pilzna odległa, obejmująca, podług ostatniego pomiaru 167 morgów gruntu i 169 morgów lasu, częścią jodłowego, częścią bukowego, z propinacyą do któréj dwie karczmy należą, tudzież z wszelkiemi pobudynkami gospodarskiemi w dobrym jeszcze stanie znajdującemi się,

jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu lub listami frankowanemi pod adresą: J. B. K. w Bączałce poste rest. Brzostek.

C. k. Teatr niemiecki.

W sobotę dnia 17 stycznia. Na dochód śpiewaczki Maryi Schnaidtinger **Hugonoci** czyli „Noc Śgo Bartłomieja“, wielka opera w 5ciu aktach z francuskiego Eug. Scribe, muzyka Meyerbeera.

C. k. Teatr polski.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawiony będzie: **Upadek wielkiego domu** dramat w 5ciu aktach oryginalnie napisany przez Kajetana Niépowie.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	329‴ 43	+0·2	88	pn. zachodni słaby	pochmurno	śnieg		
	10	330 41	−1 4	97	„ „	„	„	−1·4	+0·2
16	6	330 25	−2 6	97	„ „	„	„		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny, W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.

Dodatek do N. 13 Dziennika „CZAS“ z d. 17 Stycznia 1857.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Tarnowskiego funduszu miejskiego za rok administracyjny 1856.

Wynikłość obrotu funduszu miejskiego w roku adm. 1856.

Przychody.

		Wynikłość Kassy W roku 1855		Wynikłość Kassy W roku 1856		Aktywa z 31 paźdz. 1856	
		złotr.	kr.	złotr.	kr.	złotr.	kr.
	A) Rachunki rzeczywiste.						
1	Przychód z dóbr miejskich	807	30	1472	30	1505	57 2/4
2	„ z gruntów miejskich	211	—	292	—	—	—
3	Czynsze z domów	661	2 2/4	850	7 2/4	30	30
4	„ z jatek i szlachtuza	90	—	1027	30	—	—
5	Zwroty taks urzędowych	2207	15 3/4	369	48	—	—
6	Opłata od wyszynku napojów	38926	37	45344	54	345	—
7	Przychód targowego	901	—	1224	36	—	—
8	„ z miary i wagi	585	18	996	28	404	52 3/4
9	„ z polowania	—	—	72	50	—	—
10	Czynsze z gruntów emfiteutycznych	316	35 2/4	529	58 2/4	875	34 3/4
11	Przychód za wykonywane sądownictwo	40	—	—	33 1/4	19	6 2/4
12	„ za wydanie cen targowych	9	36	9	36	—	—
13	„ za nawóz	—	—	—	—	—	55
14	Dodatek gminny do akcyzy	600	—	1613	36 2/4	1212	22 3/4
15	Dodatki gminne	—	—	80	—	20	—
16	Obligacye w funduszu publicznym	—	—	—	—	18246	5 3/4
17	„ prywatne	—	—	—	—	1376	—
18	Procenta od obligacyj rządowych	109	34	275	22	32	—
19	„ „ prywatnych	138	3/4	574	14 2/4	291	6 3/4
20	Zwroty rzeczywistych wydatków	276	10 2/4	716	34	1906	6 1/4
	Razem	45879	39 3/4	55450	38 1/4	26319	43 2/4
	B) Nadzwyczajne.						
21	Za sprzedane grunta	—	—	—	—	5102	34
22	Różne nadzwyczajne	573	7	4750	7 3/4	1035	58
		573	7	4750	7 3/4	6138	32
	C) Rachunki obojętne.						
23	Podniesione zaliczki zwrotne	3579	42 3/4	8610	31 1/4	13862	44 3/4
24	Kaucye wniesione	930	39	2959	7 2/4	80	—
25	Wadya	4971	—	1087	—	—	—
26	Depozyta wniesione	1209	31 1/4	1213	17	186	45 3/4
		10690	53	13869	56 2/4	14129	30 2/4
	Rzeczywiste	45879	39 3/4	55450	38 1/4	26319	43 2/4
	Nadzwyczajne	573	7	4750	7 3/4	6138	32
	Obojętne	10690	53	13869	56 2/4	14129	30 2/4
	Ogółem	57143	39 3/4	74070	42 2/4	46587	46
	Stan Kassy przy otwarciu rachunków	1050	26	5729	47 2/4		
	Summa przychodów	58194	5 3/4	79800	30	—	—

Wydatki.

		Wynikłość Kassy W roku 1855		Wynikłość Kassy W roku 1856		Aktywa z 31go paźdz. 1856	
		złotr.	kr.	złotr.	kr.	złotr.	kr.
	A) Rachunki rzeczywiste.						
1	Na utrzymanic urzędników	5340	33	2225	—	16	40
2	„ „ służących	160	—	151	—	—	—
3	Pensye	543	20	669	24	33	20
4	Opatrzenia i łaski	91	15	91	30	—	—
5	Czynsz mieszkalny	20	—	20	—	—	—
6	Diety pomocnikom urzędowym	3131	55	1445	20	21	25
7	Czynsz za kancelaryą	620	—	500	—	—	—
8	Wydatki na kancelarye	2175	36	892	59 1/4	6	57
9	Taksy i stemple	25	45	373	9 2/4	12	30
10	Poczta i posłańce	—	—	1	15	—	—
11	Diety i koszta podróży	156	54 1/4	194	31	—	—
12	Remuneracye i zapomogi	198	—	425	—	—	—
13	Utrzymanie budynków	568	18	394	58 1/4	—	5 2/4
14	Podatek gruntowy, dochodowy i zrównoważenie należytości	1115	26 1/4	283	49 3/4	24	12 3/4
15	Dodatek na Buchhalteryą	284	—	—	—	284	—
16	Oświetlenie miasta	191	58	1336	26 3/4	—	—
17	Ochędostwo miasta	1291	40	1274	6	—	—
18	Utrzymanie mostów	136	12	207	47 2/4	—	—
19	Utrzymanie dróg	560	16 1/4	4273	48	—	—
20	Utrzymanie bruku	285	30	—	—	—	—
21	Wodociągi i studnie	241	—	221	28	70	6
22	Wydatki na policyę miejscową	2804	30	2592	18	17	24
23	Umundurowanie tejże	90	—	1738	54	—	—
24	Na żywność aresztantom	872	21	213	50	19	15 3/4
25	Na rekwizyta policyjne	—	—	17	—	—	—
26	„ „ do gaszenia ognia	130	2	20	—	6	—
27	Wydatki sanitarne	4094	6	3414	35	—	—
28	Wydatki na szkoły i kościoły	947	48	1023	9	10	55 3/4
29	Zaopatrzenie sierot	30	48	—	—	4	30
30	Na kupno obligacyj rządowych	315	—	577	30	—	—
31	Na wypłacenie połowy propinacyi dominikalnéj i defalką	18727	38 2/4	23290	4 1/4	716	49
32	Czynsze od kapitałów	500	—	500	—	—	—
33	Różne drobne wydatki	10	—	7	22	1	45 2/4
	Razem	45659	52 2/4	48376	15 1/4	1245	55 3/4
	B) Nadzwyczajne.						
34	Za wykupno propinacyi	—	—	—	—	10000	—
35	Różne nadzwyczajne	393	45	5586	28	—	—
36	Nowe budowle	257	58 3/4	—	—	—	—
		651	43 3/4	5586	28	10000	—
	C) Rachunki obojętne.						
37	Udzielone zaliczki zwrotne	4112	22 2/4	3492	55	173	58 1/4
38	Kaucye wydane	690	33	4848	12 2/4	1826	41 2/4
39	Wadya	202	45	3565	—	3292	27
40	Depozyta	1147	1 2/4	1456	47	1288	25 2/4
		6152	42	13362	54 2/4	6581	32 1/4
	Rzeczywiste	45659	52 2/4	48376	15 1/4	1245	55 3/4
	Nadzwyczajne	651	43 3/4	5586	28	10000	—
	Obojętne	6152	42	13362	54 2/4	6581	32 1/4
	Ogółem	52464	18 1/4	67325	37 3/4	17827	28
	Stan Kassy przy zamknięciu rachunków	5729	47 2/4	12474	52 1/4	—	—
	Summa wydatków	58194	5 3/4	79800	30	—	—

Wykaz porównawczy stanu funduszu miejskiego w roku admin. 1855.

Stan Kassy przy zamknięciu rachunków wynosi	Złr. 5729 kr. 47 2/4
Obce pieniądze jakoto: kaucye, wadya, Depozyta wynoszą	„ 11504 „ —
Wynosi brak w roku 1855	„ 5774 „ 12 2/4

W roku 1856.

Stan Kassy przy zamknięciu	Złr. 12474 kr. 52 1/4
Obce pieniądze	„ 6407 „ 34
Wynosi superata w roku 1856	„ 6067 „ 18 1/4

Tarnów dnia 31 października 1856 roku.

Michał Żelazowski Kassyer. *Roman Machnicki* Kontrollor.

Za najwyż. ces. król. przywilejem, tudzież król. pruską i król. bawarską najwyższą aprobacyą

Z ZIÓŁ wiosennych roku 1856.

Dr. Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE.

CENA zapieczętowanéj paczki oryg. 24 kr. mk.

C. k. wyłącznie uprzyw. **MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta** wierzytelnemi zaszczytnemi zdaniami lekarzy i prywatnych osób uznaném zostało za **najistotniejsze** i **najlepsze** dla **ciała,** albowiem przewyższa o wiele wszystkie dotąd istniejące podobne wyroby swojém dotychczas niezrównanem **charakterystycznem** i **właściwém** działaniem, a zarazem da się z wielką pomocą używać do **Kąpiel** wszelkiego rodzaju. Każdy niech się o próbie przekona, a użycie mydła ziołowego **Dr. Borchardta** stanie mu się codzienną potrzebą.

$^1/_1$ Paczka po 40 kr. m. k.

Dr. Med. SUN de BOUTEMARD
AROMATYCZNA PASTA ZĘBOWA

$^1/_2$ Paczki po 20 kr. m. k.

PASTA ZĘBOWA Dr. Suin de Boutemard zmieszana z pierwiastków zupełnie właściwych i wytworzonych, z powodu uznanéj dogodności swojéj jako środek do niezawodnego utrzymania **czysto i zdrowo zębów i dziąseł,** tudzież dla **istotnych zalet** swoich, nabywa przed rozmaitemi innemi **proszkami** od zębów coraz większéj sławy i ocenienia w sferach najrozleglejszych, i niezawodnie ci, którzy raz tylko jéj spróbowali, **kupować ją będą znowu z szczególném upodobaniem.**

Słoik POMADY ziołowéj 50 kr. mk.

Dr. Med. HARTUNGA
POMADA Z ZIÓŁ
i Olejek z Kory Chiny.

Flaszka OLEJKU z kory chiny 50 kr. mk.

Środki na **rośnięcie włosów** uprzywilejowane **Dr. HARTUNGA** różnią się bardzo korzystnie przez swoje **udowodnione** znakomite zalety i taniość od zalecanych wielokrotnie olejków i pomad makassarowych, łopianowych i wielu jeszcze innych, gdyż niewątpliwie w zakresie racyonalnego popędu do porostu włosów nie znajdzie żadnych kompozycyj skuteczniejszych jak oba powyższe, tak, iż oba środki do **rośnięcia włosów Dr. HARTUNGA** nawzajem się uzupełniające, mogą być z całą sumiennością zalecone, jako to: **OLEJEK z kory chiny Dr. HARTUNGA** do utrzymania i upiększenia włosów, zaś **POMADA ziołowa Dr. HARTUNGA** do pobudzenia i ożywienia porostu.

Ulubione powyższe artykuły przez **uznaną użyteczność** swoją i **pewność** są zawsze do nabycia za zaręczeniem ich prawdziwości tak w **jedynym** składzie miejscowym na miasto **Kraków** u **JÓZEFA BARTLA** jako i pod następującemi firmami zarówno w dobrym gatunku; — w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Karola Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DEMBICY u aptekarza Ferdynanda Herzoga — w DOBROMILU u Ludwika Stelczyka — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Baranieckiego — w GORLICACH u Ignacego Łukasiewicza — w GURAHUMORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU u Ignacega Bajana — w JAŚLE u braci Podgórskich — w KĘTACH u aptakarza Jana Jarschela — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Wilmanowéj — w LISKU u Adama Borejki — w ŁANCUCIE u Antoniego Swobody — w MYŚLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w PRZEWORSKU u aptekarza Fr. Kuhna — w RZESZOWIE u Ign. Schaitera — w SAMBORZE u Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SERECIE u J. Rippa — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — w STRYJU u aptekarza Jana Sidorowicza — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u aptekarza Jana Tomanka — w TARNOWIE u Józefa Jahna — w TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Schwarza i Heintza — w WIELICZCE u F. Charskiego — w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrębskiego i Spółki — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda. (1097-9-12)

KAUCYA.

Ponieważ utrwalona od wielu lat zasłużenie sława tych uprzywilejowanych wyrobów obok umieszczanych prawie codziennie liczne naśladowania i fałszowania sprowadza, przeto Szanowni Konsumenci naszych artykułów, cenionych tak wysoko w kraju i za granicą, raczą **bacznie** zwrócić uwagę tak na ogłaszany często **oryginalny sposób ich zapakowania,** jak również na nazwiska: **Dr. BORCHARDT** (Mydło ziołowe), **Dr. SUIN de BOUTEMARD** (Pasta zębowa), **Dr. HARTUNG** (Olejek z Kory Chiny i Pomada z ziół), tudzież na **firmy** naszych **jedynych** depozytaryuszów ogłaszanych od czasu do czasu po właściwych dziennikach miejscowych i gazetach prowincyonalnych a to dla zapobieżenia uwodzeniu.

(2511) **NAKŁADEM** (3)

B. BEHRA i Z. SCHLETTERA
(E. BOCK)
w BERLINIE, pod Lipami N. 27.
do nabycia w każdéj Księgarni:

Abecadło dla grzecznych dzieci w sylwetach i wierszach, przez Karola Figlarskiego. Z 72 obrazkami. Oprawne. 20 Sgr.
Elementarz dla dzieci polskich. Z rycinami. 8. 1 tal. 7½ Sgr.
— w kolorach i w złoto oprawne. 2 tal.
Hoffmanowa-Tańska, Małe powieści i rozmowy dla dzieci zaczynających czytać po francusku. Z 4 obraz. Oprawne. 1 tal.
— Nowa biblioteczka, poświęcona dzieciom i młodym panienkom. 5 tomów. 12. 1833. Wydanie drugie. 3 tal.
— Powiastki, powieści i komedyjki moralne. Z 6 obrazkami. Oprawne. 1 tal. 5 sgr.
Kamieńska, Bronisława, Nowe wiązanie Helenki. Po polsku i po francusku, z pięknemi kol. rycinami. Oprawne. 20 sgr.
— Obrazy wieku dziecinnego. Zbiór powieści dla dzieci od 6ciu do 9ciu lat. Z 4 obraz. Oprawne. 1851. 2 tal.
— Podróż malownicza po najciekawszych okolicach ziemi naszéj. Podług Humboldta i innych znakomitych podróżnych i badaczy natury dla młodzieży płci obojéj. Z 4 obraz. Oprawne. 1852. 2 tal.
— Staś i Jadwisia. Z pięknemi kol. rycinami. Oprawne. 18 sgr.
Nodier, Nouveau théatre français, à l'usage de la jeunesse, ou collection choisie des pièces les plus intéressantes des auteurs modernes. Edition en un volume. Relié. 1845. 12. 25 sgr.
Stachowicz, Dar rodzicielski dla dobrych dzieci z pięknemi kol. rycinami. Oprawne. 1 tal.
— Dwanaśnie obrazków dla małych dzieci. Z obraz. Oprawne. 1857. 4. 1 tal. 7½ sgr.
— Jasia i Elalci najmilszy podarunek. Nowa książeczka z obrazkami dzieciom lubym ofiarowana. Oprawne. 1 tal.
— Mała galerya obrazowa zwierząt domowych. Podarunek dla grzecznych dzieci. 4. Oprawne. 1857. 1 tal. 7½ sgr.
Wieczory jesienne. Powiastki moralne dla młodzieży przez Tomasza z Kęt. I cztery powiastki przez autorkę wiązania Helenki. Z obrazkami. 12. Oprawne. 1849. 1 tal. 5 sgr.

Kamienica w Rzeszowie na Farnéj ulicy, przy trakcie głównym niedaleko Rynku pod NC. 111 z wypłatą Kasy Oszczędności, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można u p. Józefa Duwala w Rzeszowie. (2460-3)

ANASTAS RUSINOWSKI
Buchdruckereibesitzer in Tarnow

gibt sich die Ehre kundzugeben, daß selben mit hohen Landes-Präsidial-Erlasse v. 5. Dezember 1856 Z. 7695.

Die Befugniß zur Errichtung einer

Buchdruckerei in der Kreisstadt Jasło

ertheilt wurde. Indem selber die P. T. Interessenten hievon benachrichtet, muß er zugleich eröffnen, **daß die Buchdruckerei in Jasło mit Anfang des Monats April d. J. in Gang gesetzt werden wird,** mit der Versicherung, daß diese Buchdruckerei ebenso reichhaltig ausgestattet sein wird, wie die jetzt in Tarnow bestehende, um allen Anforderungen genau entsprechen zu können. (28-1-3)

P I W O

(5) (4-6)

PIWO
BAWARSKIE I MARCOWE

z nowo według najświeższéj metody
bawarskiéj urządzonéj warzelni
w Słotwinie

w dobrach JW. Hr. Żeleńskiego

zamawiać i nabywać można w składzie urządzonym dla dogodności kupujących

W HANDLU
A. RASCHKE

przy ulicy Szewskiéj
po następujących cenach **w Słotwinie:**

Beczka dwu-wiadrowa Piwa Bawarskiego . . . . złr. **10** kr. **20.**
detto detto Marcowego . . . . złr. **6** kr. **15.**

w Krakowie:

Beczka dwu-wiadrowa Piwa bawarskiego z opłatą konsumpcyjną i transportem. . . . . złr. **12** kr. —
Beczka dwu-wiadrowa Marcowego . . . . złr. **7** kr. **40.**

Józef Weinmann Piwowar z Bawaryi.

M A R C O W E

B A W A R S K I E

W HANDLU RASCHKE

Uwiadomienie dla Gospodarzy!

A. v. KHUEN — Sekretarz wiedeńskiego towarzystwa ochrony bydląt.
Dr. KOSCHATE — Prezes prusko-szląskiego głównego towarzystwa ochrony bydląt.
Dr. SWOBODA — Professor weterynaryi przy c. k. uniwersytecie w Insbruku.

polecają w swych sprawozdaniach używanie proszku odżywczego i leczącego dla bydląt, wyrabianego w Aptece obwodowéj Korneuburgskiéj.

— Dla **bydła rogatego** w razach **chorobliwego wydzielania się mleka** w skutku niedokładnego trawienia w podoju skąpym i złym, gdzie przez **użycie tego proszku mleko niesłychanie się polepsza;** na stępnie w początkach **podoju krwistego;** w paskudniku i wydęciu.

W chorobach **koni pożytek** tego proszku jest niewątpliwy w **dychawicy; dławieniu i zołzach łagodnych i złych;** tudzież w **tylczaku.**

U **owiec** wywiera zbawienny wpływ na zniweczenie **wąsacza; motylicę;** również we wszystkich cierpieniach **systemu brzusznego** których powodem brak czynności.

Jedyny główny skład do rozsyłek
w Aptece obwodowéj pod „ORŁEM“



w c. k. mieście obwodowém Korneuburgu w Niższéj Austryi.

Ceny: mała paczka **24 kr.** mon. konw. — wielka paczka **48 kr.** mon. konw.

Każda paczka opatrzona jest pieczęcią Apteki obwodowéj, tudzież instrukcyą dokładną użycia proszku.

Ostrzeżenie. Wzięcie jakiego używa korneuburgski proszek bydlęcy spowodowało wiele naśladownictw jego. Czujemy się spowodowani ostrzedz Szanowną Publiczność względem tych fałszowań, gdyż one z naszą produkcyą nie mają nic spólnego. Panowie zatém ekonomowie raczą przy zakupnie baczyć na pieczątkę i winietę któremi paczka jest zaopatrzona, oboje przedstawiają firmę apteki obwodowéj korneuburgskiéj.

Główny skład tegoż PROSZKU na Polskę i Galicyą
utrzymuje w **KRAKOWIE Kirchmayer i Syn.**

w **Białéj** u C. Stämpla.
w **Buczaczu** u Nęckiego aptekarza.
w **Bochni** u Pawła Niedzielskiego.
w **Bielsku** u Karola Schaffran.
w **Czerniowcach** u J. Schnitzla.
w **Cieszynie** u E. F. Schrödera.
w **Dolinie** u Józ. Trauenfelsa aptek.
w **Dzikowie** u J. Brudzińskiego.
w **Jablonce** F. Hladnego.
w **Jarosławiu** u Ign. Baiana.
w **Kołomyi** u Nowickiego aptekarza.
w **Kałuszu** u Schlesingera aptekarza.
we **Lwowie** u Konst. Iskierskiego.
„ u Bierzeckiego i Webera.
we **Lwowie** u Franciszka Tomanka.
w **Leżajsku** u J. Hirschfelda.
w **Mielcu** u M. Jamrugiewicza.
w **Myślenicach** u A. Łowczyńskiego.
w **Nowym-Targu** u L. Kamieńskiego.
w **Nowym-Sączu** u Kosterkiewicza wdowy.
w **Ostrawie Mor.** u A. Jastrzębskiego
w **Przeworsku** u S. Kellera.
„ u F. Kuhna.
w **Przemyślu** u Gaidetschki i Syna.
„ u Edw. Machalskiego.
w **Rzeszowie** u J. Schaittera.
w **Rozwadowie** u Karola Marescha.
w **Samborze** u Józefa Kriegseisen apt
w **Stanisławowie** u J. Tomanka apt.
w **Stryju** u J. Sidorowicza aptekarza.
w **Tarnowie** u J. Jahna.
w **Tyśmienicy** u Nęckiego aptekarza.
w **Tłumaczu** u Zopotha aptekarza.
w **Tarnopolu** u A. Morawetza.
w **Wadowicach** u Schwarza i Heinzego.
w **Wieliczce** u B. Wontorek wdowy.
w **Zaleszczykach** u Joz. Kodrębskiego & Comp.

Ci z panów aptekarzy i kupców, którzyby sobie życzyli podjąć skład tegoż, raczą się zgłosić wprost albo do **Kirchmayera i Syna w Krakowie,** albo téż do **Składu główno-przesyłkowego w Korneuburgu** — i będą zaraz, po nastąpioném obopólném porozumieniu w czasopismach ku wiadomości publicznéj podani. (2158-2-13)

Um vielseitigen Anfragen zu genügen, ist der **Echte**

STEYRISCHE KRAEUTER-SAFT
für Brustleidende

forwährend in bester Qualität zu haben in **Lemberg** bei **Carl Schubuth**, in **Cracau** bei H. **C. Herrmann** und bei **J. Jahn**.

Der alleinige Erzeuger des echten steirischen Kräutersaftes, **Apoth. J. Purgleitner in Gratz,** bittet, selben nicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.** weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet. Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:

in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski, — in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Jaroslau bei H. G. Bajan, — in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Rzeszow bei H. J. Schaitter, — in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (2205-22-24)